Ner 45. Kraków 26 Maja — Czwartek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 maja.

W uwagach naszych nad położeniem obywateli w Królestwie Polskiem zatrzymaliśmy się na pierwszym z ukazów 2go marca. Kilka tygodni temu wypowiedzieliśmy (*Czas* z 8 kwietnia) zdanie nasze o udziale, jaki właściciele ziemscy koniecznie brać winni w reformie społecznej sprowadzonej owemi ukazami, a to pomimo dążności ich politycznej. Nie będziemy tu powtarzać dowodzeń naszych dość obszernie wówczas rozwiniętych; powiemy tylko, że jeżeliśmy przerwali nieco dalszy tego przedmiotu rozbiór, to dla tego, iż pragnęliśmy, aby przekonanie nasze nabyło niejakiej sankcyi czasu i żeśmy chcieli zostawić wolne pole polemice; a nakoniec, iż zdawało się nam rzeczą potrzebną doczekać się choć początku wykonania, aby módz należycie ocenić nie tylko dążność ale i donioesłość owej nieuniknionej reformy, zwłaszcza pod względem społecznej jej wagi.

Wyznajemy otwarcie, że ilekroć idzie o wypowiedzenie tego, co krajowi całemu w tej lub owej okoliczności czynić wypada, nie możemy się od pewnej uwolnić obawy. Nie potrzebujemy mówić, że nie o to nam chodzi, jakie następstwa zdanie nasze na nas ściągnie, ale o to, aby w błąd pomimowolnie nie wprowadzać. Ulegamy wtedy zawsze silnemu poczuciu obowiązku, ale wszak i w najlepszej wierze pomylić się można. Chętnie też zawsze wtedy zostawiamy rzecz czasowi i uciekamy się do polemiki; pierwszy szczególniej wydaje nam się niejako klapą bezpieczeństwa. „Przyznajecie więc — powie kto może — że jest niebezpieczeństwo w waszem twierdzeniu.“ Nie przeczymy wcale, a jednakowoż obstajemy przy swojem i milczeć niechcemy. Zawsze jest niebezpieczeństwo, kiedy się doradza krajowi postępowanie, które nie wynika z normalnego toku rzeczy, ale jest niejako wymuszone koniecznością, a jak tym razem, najboleśniejszemi wypadkami i wśród tak groźnych okoliczności; kiedy się radzi krajowi, aby ukazy 2go marca, pomimo ich politycznej aż nadto widocznej dążności przyjął, a przyjął tak ochoczo, iżby przyjęcie to zastąpić mogło udział w wykonaniu formalnem, którego mu ukazy prawie w zupełności odmawiają. Przewidywaliśmy to niebezpieczeństwo pisząc, iż niechcielibyśmy, aby nas pomawiano o nieuwzględnienie położenia, trudności, cierpień, a nakoniec ogromnych strat i ofiar, na jakie obywatele w Królestwie są narażeni. Niemniej milczeć nie możemy, bo przyjęcie rozważne i pełne poczytujemy za jedyny krok zbawczy. Milczenie wytłomaczyć się tylko może albo niemożnością mówienia, albo nieświadomością co czynić należy, albo nareszcie abstencyą. Niemożności zabierania głosu pod tym względem nie doświadczamy, jest tylko trudność; do nieświadomości nie poczuwamy się również, lubo absolutnej pewności mieć nie możemy; co się zaś tyczy abstencyi, w niej upatrywalibyśmy dla obywateli Królestwa Polskiego zgubę nietylko moralną ale i materyalną. Mając więc silne przekonanie, a wierni zresztą tradycyom naszego dziennika, nie pytamy, jakie nas spotkać mogą następstwa, ale podnosimy głos z wiarą, iż dopełniamy obowiązku. Jak nie milczeliśmy, lecz do inicyatywy poczuwaliśmy się wtedy, gdy w Galicyi pierwsze chwile uwłaszczenia bardzo dotkliwie czuć się dawały z powodu braku rąk do pracy; gdy później zdawało nam się, iż Galicya o autonomię dobijać się była winna; jak niedawno zaklinaliśmy obywateli Królestwa, aby pilnowali i nie przekraczali mandatu do wyborów na Rady powiatowe; tak dziś bez wahania się nie przestaniemy wzywać ich, aby udziałem swoim ów fakt uwłaszczenia włościan, od tak dawna w kraju pożądany, ową reformę społeczną tak z duchem demokratycznym dzisiejszej cywilizacyi zgodną, starali się przez jakiebądź, choćby największe ofiary i poświęcenia, sprowadzić z drogi kosmopolityzmu i komunizmu, na taką drogę, aby na niej narodowość a zwłaszcza społeczeństwo znalazło dla siebie korzyść. Niema się bowiem czego obawiać, aby chłop polski został moskalem; ale nader łatwo zaszczepi się w nim kosmopolityzm; a podsyciwszy w nim namiętności, stać się on może wielce szkodliwym komunistą. Nie dziw, że w takich ciężkich okolicznościach, radzibyśmy po pewnym upływie czasu ujrzeć potwierdzone nasze zdanie. To też z prawdziwem zapisujemy zadowoleniem, iż nie tylko wiele słyszeliśmy z Królestwa Polskiego głosów, ale nawet i w dziennikach krajowych wyczytaliśmy objawione życzenie i radę takowego właśnie udziału, za jakim oświadczyliśmy się odrazu.

Co się tyczy polemiki, od tej nie wiele zyskaliśmy poparcia. Podjął ją był wprawdzie *Dziennik Powszechny*, lecz z kilku artykułów naszych (z 13 i 17go z. m.) polemice tej poświęconych, przekonać się mogli czytelcy, że głównie i przedewszystkiem chodziło mu o zaprzeczenie wszelkiej polskiej w uwłaszczeniu włościan inicyatywy. Dopiero w Nr. 89 *Dziennik* wziął bliżej pod rozbiór uwagi nasze o pierwszym ukazie 2go marca, i długiem rozumowaniem odeprzeć się starał to właśnie, na czem budowaliśmy nadzieję, że ukazy ulegną pewnej w wykonaniu zmianie, albowiem można napisać ustawę w duchu zemsty, ale wykonać jej w tym duchu żadne państwo nie zechce. Owóż *Dziennik Powszechny* twierdzi, że uchwałę w duchu zemsty może tylko wydać rząd rewolucyjny, ale nigdy rząd regularny, i na tem opierając się twierdzeniu, stawia za przykład właśnie owo uwłaszczenie, które poprzednio ogłoszone było i użyte jako środek, ale które rząd rosyjski ogłasza tylko jako cel, dobro kraju i ludzkości w niem upatrując. Stan wyjątkowy, w jakim się nasz dziennik znajduje, niepozwala nam podjąć jakby można i należało tego przykładu. Lecz nie o to nam chodzi. Zostawiamy *Dziennik* przy owem wyrażeniu co do celu i środka, które jednak powtarzamy, iż od nas pożyczył (*Czas* 17go kwietnia), ale powiemy mu stanowczo, że się myli co do powyższego twierdzenia. Rządy despotyczne oprócz wielu innych z rządami rewolucyjnemi podobieństw, mają i to także, że wydają ustawy w duchu zemsty. Za przykład posłuży ustawa tycząca się emigracyi wydana przez Rewolucyę Francuską i ukazy Cesarza Mikołaja tyczące się emigrantów. Nieporównywamy obu emigracyj, ani rządów, ale ustawy są prawie te same. Co większa, obie w duchu zemsty wykonane zostały. Jakież stąd skutki? Oto we Francyi miliard indemnizacyi zawotowany podczas Restauracyi, który, o ile się w dniach lipcowych do obalenia dynastyi przyczynił, wchodzić nie będziemy. Wiadomo znów, jak dalece emigracya niepokoiła Rosyę przez lat tyle, a sama nienawiść, z jaką zawsze występował ku niej Cesarz Mikołaj, dostatecznym była dowodem, że wykonanie srogich ukazów nie wyszło na dobre. Powiemy nadto, że pisząc te wyrazy, przeciw którym powstaje *Dziennik Powszechny*, mieliśmy na myśli ustawę napoleońską o „bezpieczeństwie publicznem“, także w duchu zemsty po zamachu Orsiniego wydaną. Wszakże nigdy ona wykonaną nie była, jak to niedawno jeszcze w Izbie Ciała prawodawczego wypowiedziano.

Obok tej atoli krytyki w owym numerze *Dziennika Powszechnego*, inne nam groziło niebezpieczeństwo, przeciw któremu nierównie trudniejsza obrona. Byliśmy wszakże na to przygotowani, że przekręciwszy nasze zdania i przemieniwszy zamiary, *Dziennik* zechce nasze wezwanie obywateli do wzięcia udziału w reformie społecznej ukazami 2go marca orzeczonej, uważać za pewnego rodzaju zwycięztwo, i pochwalić nas dla tego. Stało się to po części. Korrespondent jego z Krakowa pisząc o artykule *Czasu* z 8go z. m. woła: „Słuchajcie więc jego rad, dobrze jest postępować za niemi....“ Do kogo zwrócona owa mowa, nie wiemy. Wątpimy, aby korespondent *Dziennika* do obywateli przemawiał. Jezeli zaś zwracał się do rządu, to możemy go zapewnić, że wysłuchanym nie był. Zaprawdę, nie możemy cofnąć zdania, aby ukazy nie miały być w duchu zemsty napisane, ale śmiało możemy mu po tem co widzimy ustąpić, „aby ustawy w duchu zemsty napisane, w tymże duchu wykonane być nie mogły.“

Wykonanie, co się tyczy pierwszego ukazu, nie wiele postąpiło. Faktycznie oddano te grunta włościanom na własność, jakie posiadali, lecz w szczegóły jeszcze Komitet nie wszedł. Właśnie teraz komisye miejscowe zjeżdżają w tym celu. W przedmiocie organizacyi gminy daleko więcej widzimy skazówek na przyszłość. Wypada nam atoli poprzedzić je uwagami nad samym ukazem 2go marca o gminie traktującym; wtedy bowiem nierównie lepiej będziemy mogli ocenić ducha, jaki przewodniczy wykonaniu, tudzież rozpoznać ażali cel, jaki sobie według korespondenta do *Dziennika Powszechnego* założył rząd rosyjski, ma tylko dobro kraju i ludzkości na oku.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod **Przemyśla** 14 maja.

(m. p.) Przedzieleni jesteśmy tylko kilkunastudniowym czasem od bardzo ważnej epoki, w której mamy dopełnić obowiązku jako członkowie Towarzystwa zabezpieczenia od pożarów Krakowskiego.

Idzie tu rzecz o zbadanie dzisiejezego stanu Towarzystwa ogniowego i o nowe wybory na członków do jego Dyrekcyi, lub pozostawienie pierwotnie wybranych na ich dotychczasowych posadach; w którym to celu prezes Rady nadzorczej oznaczył dzień 6 czerwca r. b. jako termin do zebrania się członków na ogólne zgromadzenie w Krakowie.

Wybory na członków do Dyrekcyi Towarzystwa zabezpieczenia od pożarów Krakowskiego, są to wybory niemniej ważnego znaczenia jak wybory na członków do Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego, jak wybory na członków do Komitetów Towarzystw rolniczo-gospodarskich Krakowskiego i Galicyjskiego. Słowem, są to czynności stowarzyszonych obywateli wyłącznie tylko samo dobro naszego kraju na celu mających. A jako będący takich Towarzystw, pod opieką Rządu zostających, sami członkami, uczestnikami i stróżami razem, mieliśmy nieraz już sposobność w uroczystych dla takowych Towarzystw chwilach, wybierać Członków do ich Dyrekcyi.

Gromadząc się na podobne wybory, częstokroć pytaliśmy się sami siebie, a niekiedy zasięgaliśmy zdania drugich współobywateli, kogoby najodpowiedniej wypadało wybierać na członków do Dyrekcyi?

W pośród krzyżujących się własnych i drugich zdań uznając *ogólnie* położone zasługi Dyrekcyi około dobra Towarzystwa, najczęściej potwierdzaliśmy nowemi wyborami jej dawnych członków na zajętych stanowiskach. — Przystępowaliśmy także niekiedy w danym wypadku do wyborów nowych członków, jeźli dawni Członkowie własną koniecznością zmuszeni z Dyrekcyi usunąć się przynagleni byli. Albowiem takim wyborom przewodniczyło zawsze własne i publiczne sumienie wolne od wszelkich osobistości i własnych widoków.

Teraz właśnie, jak się rzekło, zbliża się ważna epoka do nowych wyborów na Członków do Dyrekcyi Towarzystwa zabezpieczenia od pożarów Krakowskiego.

Towarzystwo to, jak krajowi wiadomo, dopiero od trzech lat przez usiłowanie obywateli w życie wprowadzone i niebardzo w sprzyjających warunkach poczęte, zostało obecnej Dyrekcyi jeszcze prawie jako niemowlę w dozór i opiekę poruczone. Musi ono więc budzić niewątpliwie powszechną ciekawość dowiedzenia się dziś, o ile takowe w przeciągu trzechletniego swojego istnienia pod opieką dzisiejszej Dyrekcyi wzrosło i rozwinęło się; albowiem początkowe siły tego Towarzystwa, jak wiadomo, były wątłe i niekoniecznie rokujące rychłe ustalenie się. Dawały się nawet słyszeć wątpliwości o jego świetnej przyszłości. Zaś agenci Towarzystw ogniowych zagranicznych przepowiadali mu publicznie w samym zarodzie suchoty finansowe, a w skutek takowych śmierć nieochybną. Lecz jedni i drudzy pomylili się bardzo grubo w swoich rozumowaniach i rachubach.

Dzisiejsza Dyrekcya Towarzystwa, mając sobie tak ważne dla kraju do spełnienia powierzone dzieło, umiała zaraz na początku poznać jego słabe strony i takowym energicznie zaradzić. Ażeby odpowiedzieć godnie swojemu powołaniu, z całą więc potęgą znajomości obrotów finansowych ogarnęła całą sprawę i przejęła się nią na wskróś. Postawić Towarzystwo na silnej podstawie finansowej, to było najusilniejszem jej staraniem. I dokonała tego szczęśliwie pomimo braku pieniężnych funduszów w kraju. Uzasadniona na pewnych cyfrach danych, umiała zjednać sobie w krótkim czasie publiczny kredyt, a w skutek tego wyjednać pożyczkę 15,000 złr., za których pomocą nietylko że Towarzystwu byt swój zapewniła, lecz nadto do takiej zamożności doprowadziła, iż nietylko zaciągnięty dług 15,000 złr. z odsetkami wypłaciła, lecz oprócz tego początkowy nieznaczny jeszcze fundusz Towarzystwa blisko do 200,000 złr. doprowadziła, którym to sposobem nadając też Dyrekcya Towarzystwu swobodne życie i dowolne ruchy, we wszystkich kierunkach swojego zakresu, utworzyła byt jego silnym i trwałym na przyszłość.

Pomimo to, przy współdziałaniu obywateli kraju potrafiła ona wyjednać koncesyę do utworzenia Towarzystwa zabezpieczenia ziemiopłodów od szkód gradobicia pod własnym kierunkiem.

Dodać tu winniśmy, iż stowarzyszeni członkowie — o dobro kraju dbający — pod wszelkiemi względami według swoich możności Dyrekcyę Towarzystwa zabezpieczenia od pożarów ze swojej strony silnie popiera.

Są to pobieżne uwagi dającego się słyszeć powszechnego głosu w kraju nad czynnościami dzisiejszej Dyrekcyi Towarzystwa zabezpieczenia od pożarów Krakowskiego. Spodziewać się należy, że zebrani członkowie na najbliższem zgromadzeniu przy wyborach członków do Dyrekcyi potrafią dokładniej zbadać stan naszego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia i ocenić położone zasługi Dyrekcyi, która od trzech lat z tak pożądanym skutkiem dla dobra kraju poświęcała się.

Lwów 23 maja.

(z) W sobotę wieczorem odbyło się w jednej z sal gmachu teatralnego hr. Skarbka zgromadzenie literatów, dziennikarzy i artystów, tudzież pewnej liczby obywateli tutejszych, zwołane przez jenerała Załuskiego, jako prezesa komisyi zajmującej się wybiciem medalu dla uczczenia zasług hr. Aleksandra Fredry. Zebrało się około stu osób. Zamierzono oddać pod aprobatę zgromadzonych projekt powzięty pierwotnie w małem kółku, następnie wzmocnienie zajmującej się tem dotychczas komisyi dobraniem większej liczby członków, lub też wybór całkiem nowej, jeśliby zgromadzenie potrzebę tegoż uznało, a wreszcie sprawozdanie z dotychczasowych czynności komisyi. W zastępstwie nieobecnego hr. Załuskiego zagaił posiedzenie p. Wincenty Pol, poczem odczytano sprawozdanie z załatwionych czynności i przeprowadzonej w tym przedmiocie korespondencyi, przyczem odczytano kilka z różnych stron otrzymanych listów: mianowicie list jenerała hr. Załuskiego, który oswiadcza gotowość swoją przewodniczenia komisyi, jako znający najlepiej tak literackie jak i wojskowe zasługi hr. Aleksandra Fredry, któremu, gdy byli jeszcze towarzyszami broni, poeta sędziwy pierwsze odczytywał utwory, następnie list hr. Piotra Moszyńskiego, który wezwany na członka komisyi z gotowością udział w niej przyjmuje, przejęty, jak się wyraża, prawdziwą czcią dla zasług Aleksandra Fredry, który na każdem polu zostawił wzór jak służyć ojczyźnie; w końcu rzewny list Karola Szajnochy, który wezwany na posiedzenie dzisiejsze oświadcza, że nigdy w życiu nie doszło go milsze i zaszczytniejsze wezwanie, ale gdy wezwanie to zastaje go kaleką pozbawionym władzy ruchu i wzroku, niezdolnym uczestniczyć w zebraniu, poprzestać musi na przesłaniu życzeń jak najpomyślniejszego powodzenia podjętemu zamiarowi.

W podobnem też duchu całe zgromadzenie zatwierdziło jednozgodnie pomysł medalu, wychodząc z tego przekonania, że, czy to pomyślniejszej porze, czy w pośród żałoby i smutku, godzi się zarówno poczcić zasługę na każdem polu około sprawy narodowej. Na wniosek prof. Małeckiego zatwierdzono jednogłośnie skład dotychczasowej komisyi z przybraniem tylko do niej hr. Henryka Fredry, brata sędziwego jubilata, a ten przyrzekł zarazem wystarać się o zdjęcie dokładnego wizerunku poety. Przy odczytaniu odezwy do publiczności, przeznaczonej do ogłoszenia w dziennikach, p. Wolski wyraził uwagę co do intytulacyi tej odezwy do kraju, a nie do narodu. Zgromadzenie nie mogło uwzględnić tych uwag, celem bowiem tego zebrania było ułożenie programatu dalszego działania a nie zmiany tych warunków, na podstawie których Namiestnictwo dało pozwolenie na wybicie medalu. P. Franciszek Tepa przedłożył rysunek medalu według swego pomysłu, poczem zgromadzenie uchwaliło wezwać przez pisma publiczne innych artystów do przysłania swoich projektów medalu po dzień 15 czerwca b. r. Termin zaś zamknięcia składek pieniężnych, które mają być wprost do kasy oszczędności odsyłane, wyznaczono na 30go czerwca b. r. Poczem ma być znowu zwołane zgromadzenie ogólne dla ostatecznego wyboru rysunku medalu, z pomiędzy nadesłanych, tudzież dla ułożenia programatu uroczystości wręczenia go.

Dzisiaj z rana odbyła się w tutejszym sądzie karnym przy drzwiach otwartych rozprawa ostateczna w sprawie drukowej o artykuł p. Henryka Szmitta umieszczony w roku zeszłym w Dodatku do *Gońca* wychodzącym pod redakcyą p. Rapackiego. Prokurator wniósł oskarżenie o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego z § 66. P. Henryk Szmitt sam prowadził swoją obronę, bez pomocy prawnika, dowodząc, że artykuł ten zawierał jedynie krytykę działań strategicznych. Sąd skazał obu obżałowanych na rok więzienia a p. Rapackiego na utratę 1000 złr. z kaucyi. Obaj zanieśli rekurs od tegoż wyroku.

Wiedeń 24 maja.

— r. Doniosłem już wczoraj, że zajścia najświeższe w Księstwach naddunajskich były przedmiotem dyplomatycznych roztrząsań; dziś dodać mogę kilka bliższych szczegółów. Po poufnej wymianie zdań pomiędzy rządami podpisanemi na traktacie paryskim, odbył się tu rodzaj konferencyi, ustne porozumiewanie się posłów dotyczących mocarstw. Według źródła z którego czerpię tę wiadomość, zebrali się u hr. Rechberga lord Bloomfield, ks. Kallimachi, ks. Grammont, baron Knorring i baron Werther. Rezultat tego zebrania, jak już wczoraj doniosłem, był ujemnym, o ile chodziło o sposób bezpośredniego wdania się w sprawę. W samym początku owej dyplomatycznej rozmowy podniesiono ten punkt, że o interwencyi z powodu naruszenia traktatu wtenczas tylko mówićby można, jeźliby według postanowienia owego traktatu zgodziły się na to wszystkie mocarstwa na traktacie podpisane, o czem przy zachowaniu się Francyi od samego początku niepodobna było myśleć. Tym sposobem rozmowa i zebranie nie wydały żadnego praktycznego owocu, chyba żeby kto za taki uważać chciał to, że w skutek tej rozmowy dyplomatycznej i Turcya, owa zwierzchniczka Rumunii, powstrzymać się powinna od wszelkiego wdawania się w sprawę księstw; albowiem przedtem jeszcze poseł turecki przedkładał hr. Rechbergowi, że Austrya — już jako państwo sąsiednie, jużto ze względu na licznych swych rumuńskich poddanych — miałaby wszelkie powody udzielenia ks. Kuzie namacalnej lekcyi, jak należy szanować traktaty. Hr. Rechberg dał do zrozumienia, że przeciwnie Austryą wszystko skłania do unikania bezpośredniego wdawania się w rzeczoną sprawę; ale nie stawiałaby żadnych przeszkód, jeźliby Porta jako zwierzchniczka zaprowadzała porządek we własnym kraju wasalowi swemu należyte zakreślając granice. W Carogrodzie noszą się od dawna już z podobną myślą, to też poseł turecki ks. Kallimachi, chcąc rozpoznać pole, napomknął był o czemś podobnem na owem zebraniu, co zaraz pochwycił poseł rosyjski, i pomimo że przedtem najgwałtowniej Rosya występowała przeciw ks. Kuzie, oświadczył, że pierwszy oddział turecki, któryby przeszedł za Dunaj, będzie dla 70,000 korpusu rosyjskiego hasłem do przekroczenia granicy besarabskiej.

Na tem mniej więcej skończyły się tym razem porozumiewania się dyplomatyczne na owem zebraniu u hr. Rechberga, które tylko *in concreto* stwierdziły, że ks. Kuza w tej chwili całkiem swobodnie i według upodobania urządzać może swoje interesa. Jak się zdaje, w tutejszych dyplomatycznych kołach przypisują mu zamiary do ostateczności posunięte; a mówią nawet o tem, że może się ogłosi zupełnie niepodległym, a potem jako bezdzietny ustąpi na rzecz Ks. Napoleona. Są to niezawodnie, a przynajmniej w tej chwili przesadzone i bezowocne domysły; to tylko jest niezaprzeczonym faktem, że w Księstwach naddunajskich mamy dopiero pierwszy początek sprawy, również i to, że wszystko to składa się na korzyść Cesarza Napoleona, tak, że w obecnej chwili i wobec coraz więcej dojrzewającego pomysłu kongresowego, na tym punkcie się opierając, jest on panem sprawy wschodniej.

Berlin 23 maja.

♁ Dawno już mówiono o nieporozumieniach, powstałych w łonie będącego u steru rządu stronnictwa konserwatywnego z powodu różnego zapatrywania się na sprawę szlezwicko-holsztyńską. Długo troskliwie osłaniane, wybuchły nareszcie otwarcie z tem większą gwałtownością. Początek ich datuje się od śmierci króla duńskiego Fryderyka VII, która sprawę księstw przerzuciła odrazu z pola dyplomatycznych sporów na pole czynu. Nadeszła z nią chwila praktycznej próby dla postanowień traktatu londyńskiego i dla zobowiązań Danii względem mocarstw niemieckich z 1851 i 1852 r. Gdyby nowy król wstępujący w moc tego traktatu na tron duński był bez ociągania się zadośćuczynił niedopełnionym przez poprzednika swego zobowiązaniom, cały ów ruch polityczny, który ogarnął wtedy Niemcy, nie byłby zdołał przeszkodzić załatwieniu sporu w spokojnej drodze.

Ruch ten nie miał przyjaciół ani w gabinecie pruskim ani w austryackim. Uważano go za rewolucyjny, za wywracający równowagę mocarstw i porządek międzynarodowych stosunków. Oba gabinety opierały się niewzruszenie na podstawie traktatu londyńskiego i zawartych z Danią umów. P. Bismark oświadczał w sejmie, że umowy te są jedyną podstawą prawną, na której Niemcy dochodzić mogą praw swoich do Księstw, mianowicie do Szlezwiku. Bundestag zmuszony był zaniechać dyskusyi nad kwestyą sukcesyi w Księstwach. Egzekucya musiała się zamknąć w granicach sprawy holsztyńskiej i nie przekraczać sfery zarządu administracyjnego. Półurzędowa prasa pruska szydziła z księcia augustenburskiego, pretendenta do korony „in partibus infidelium.“ Prasa niezawisła, która praw jego broniła, szła pod sąd za pobudzanie do nienawiści przeciw rządowi. *Kreuzzeitung* prowadziła do boju całe kolumny cytat pisma ś. przeciwko duchowieństwu holsztyńskiemu, działającemu w zgodzie z demokratami i rewolucyonistami niemieckimi, za co ściągnęła na siebie klątwę całego protestanckiego duchowieństwa w Niemczech.

Płonne usiłowania. Ruch narodowy w Niemczech, podsycany dyplomatycznemi reklamacyami gabinetu angielskiego i drażniony bezustannie namiętną i szyderczą polemiką tamecznej prasy, przybierał coraz większe rozmiary. A gdy nowy rząd duński nie tylko dawniejszych zobowiązań nie wypełniał, lecz, jakby na urągowisko przedstawień niemieckich, nowo uchwaloną konstytucyą wcielił faktycznie Szlezwik do monarchii; naczelne mocarstwa niemieckie, sprzymierzywszy się z sobą, postanowiły wzięciem rzeczonego Księstwa w zakład, zmusić go do wypełnienia zaciągniętych względem siebie zobowiązań. Wszystko działo się na podstawie traktatu. Hr. Rechberg oznajmiał w jednej z depesz owego czasu, że mocarstwa sprzymierzone zdecydowały się do tego kroku między innemi i z tego względu, aby uprzedzić Związek niemiecki, który popychany przez naród, mógłby interwencyą zwoją sprowadzić kwestyą sporu na inne pole, i stać się powodem do zakłócenia pokoju europejskiego. Wzywał nadto gabinety zagraniczne, aby wpływem swoim powstrzymywały zapędy Bundestagu i niektórych państw związkowych, czego mianowicie Anglia ściśle dopełniła.

Okupacya została dokonaną, nie bez znacznego krwi rozlewu i ciężkich z obu stron ofiar. Cel zamierzony został w głównej części osiągnięty. Przeszkodzono wcieleniu Szlezwiku do właściwej Danii. Oba księstwa mają dziś udzielny tymczasowy zarząd. Pozostała do przeprowadzenia polityczna reorganizacya wedle myśli złożonej w traktacie i w umowach 1852 r. Zadanie, jakby się zdawać mogło, nie trudne, bo Dania zapewneby się dziś na taką organizacyą zgodziła; a nie spuszczajmy z uwagi, że Bundestag, rzeczony traktat i umowy uważa dziś dla siebie za żadne i niebyłe, ponieważ były zawarte bez jego udziału i nie były mu nawet przedłożone do przyjęcia, że mówię tenże Bundestag, już to przez upełnomocnione przez siebie gabinety austryacki i pruski, już to wprost, przez pełnomocnika duńskiego w Zgromadzeniu związkowem, traktował przez dwadzieścia lat z Danią, szczególna rzecz! nie na innej podstawie, jak na owej, którą umowy Danii z mocarstwami niemieckiemi w r. 1851 i 1852 były określiły.

Cóż się dzieje? Zbiera się konferencya mocarstw w Londynie, przyprowadza szczęśliwie do skutku zawieszenie broni między stronami wojującemi, i ma się zabrać do oznaczenia przyszłego stosunku księstw Szlezwiku i Holsztynu jak do siebie tak i do całości monarchii duńskiej, kiedy depesza p. Bismarka do posła pruskiego w Londynie hr. Bernsdorffa z dnia 15go b. m. oznajmia zdumionej konferencyi, że traktat londyński i umowy

z r. 1852 przestały być dla Prus obowiązującemi. Minister pruski stara się w depeszy swej okazać, że już od listopada z. r. to jest, od chwili śmierci przeszłego króla duńskiego takie samo o umowach tych miał przekonanie, i że tylko wiara w sprawiedliwsze usposobienie nowego króla i w skłonność jego do zadośćuczynienia żądaniom Niemiec wstrzymała go, że odrazu od podstawy traktatów nie ustąpił. Depesza ta rzuca jaskrawe światło na tryb postępowania dyplomatycznego. Nie ma się czemu dziwić, że sumieniu publicznemu tak trudno się pogodzić z wszystkiemi sztukami dyplomatycznemi.

Na jakiejże więc podstawie prawnej opiera się obecna okupacya księstw, w szczególności księstwa szlezwickiego? Na żadnej innej, jak na podstawie dokonanego czynu okupacyi. Konferencya ma przed sobą „tabulam rasam“, na której p. Bismark, jak w końcu depeszy powiada, gotów jest wspólnie z innymi pełnomocnikami nakreślić przyszły stosunek księstw do Danii. Nie jest to ostatnie słowo, bo jeżli pełnomocnicy konferencyi nie zgodzą się na oznaczenie tego stosunku, a żeby się nie zgodzili, to zależy zupełnie od miary żądań, jakie p. Bismark wyciągnie z prawa wojny i dokonanego czynu okupacyi, nie pozostanie w dalszym ciągu dyplomatycznych narad żadnego innego środku do załatwienia sporu, jak przystać na zamienienie okupacyi na posesyą.

Do tego zrobione już wszystkie przygotowania. Petycya hr. Arnima niepoślednie między niemi zajmuje miejsce. Nie ulega wątpliwości, że ułożoną została w porozumieniu się z panem Bismarkiem. Skrajne stronnictwo feodalne oświadczyło się przeciwko jej osnowie, i za utrzymaniem narażonego przez nią przymierza z Austryą. Petycya została dziś przez deputacyą doręczoną królowi. Odpowiedź, ułożona w gabinecie, zamkniętą jest w ogólnikach. Większy przycisk położyć należy na dobre przyjęcie deputacyi i petycyi przez króia.

Hamburg 23 maja.

T. Obecny pobyt p. Beusta w Paryżu mógłby nam służyć za dowód, że polityka, której on jest przedstawicielem, niekoniecznie jest zgodną z planem mocarstw sprzymierzonych. Idąc nawet dalej, musimy zauważać, że w Niemczech, oprócz polityki Prus i Austryi, mniejsze kraiki chcą na swoją własną rękę prowadzić inną, choćby ją przyszło okupić francuskim protektoratem. Na czele tej polityki mniejszych państw niemieckich widzimy księcia Ernesta Koburskiego, gdyż obecną podróż p. Beusta na dwór francuski uważamy tylko za następstwo podróży księcia Ernesta przed parą miesiącami tam odbytej. Pierwsza mniej była ważną niż ostatnia. Książę Koburski, jadąc do Paryża, nie miał jeszcze ani pewności zebrania się konferencyi, ani też nie znał planu sprzymierzonych; jechał więcej z własnego popędu, by wybadać plany rządu, by powszechne głosowanie postawić jako niezbędny środek. Pierwsze nie udało się w zupełności, drugie zostało w zawieszeniu. Teraźniejsza podróż jest wywołana dopiero skutkiem ostatnich propozycyj, z których łatwo się przekonać, że Prusy, choćby tylko chwilowo i nieszczerze, przychylają się do żądań sprzymierzonego i są za nienaruszalnością całości Danii. Rzeczywiście ten wniosek nie bardzo zbudował Niemców; to też mniejsze państwa spieszą czem prędzej pytać o radę, w niepewności, czy Dania go przyjmie lub odrzuci. Napoleon III łaskawie nadstawi ucha, zrobi nadzieję przeprowadzenia powszechnego głosowania, a w końcu nic nie uczyni; pozostanie jednak fakt tyle przyjemny dla polityki francuskiej a w Niemczech samych tem większe nastąpi rozdwojenie. P. Drouin de Lhuys pospieszył jeszcze tego samego dnia widzieć się z saskim ministrem. Dalszych postępów misyi p. Beusta nie będziemy ani na chwilę spuszczać z uwagi.

Na krzyk powstały w organach prasy francuskiej i angielskiej, na niezadowolenie szerzące się w kołach tych rządów, Prusy ucichły znowu z nieodstępnym projektem powiększenia swego terytoryum. Zapewniają jednak, że pobyt księcia Augustenburga u królewicza pruskiego tutaj był ściśle złączony z planem anneksyi, jakkolwiek w głównych zarysach zmienionej. Królewicz po powrocie do Berlina interesuje się wielce sprawą ks. Fryderyka. Król zaś wiedział dobrze o zjeździe obu książąt i był mu powolnym, a to skutkiem układów, jakie na nim nastąpić miały. Ścisła konwencya militarna i celna między przyszłym posiadaczem tronu holsztyńskiego a Prusami i wiele innych drobniejszych szczegółków mają uczynić możliwemi życzenia ks. Fryderyka. Książę o ile go znamy, łatwo poświęci w tym razie rzeczywiste dobro kraju dla własnego wyniesienia się. Cała ta rzecz jest zupełnie zgodną ze słowami króla pruskiego w Kolonii wyrzeczonemi: „Chcę samoistnego Szlezwik-Holsztynu, ale takiego, coby czuł codziennie, że tylko przez Prusy i z Prusami istnieć może.“ Jakżeż do najwyższego stopnia skrzywione pojęcie samoistności. Na powszechnem głosowaniu w Księstwach Prusy nie mogą opierać swego planu, jak to mylnie niektórzy podają; owszem, Prusy jeżeli chcą kiedykolwiek Księstwa posiadać, muszą być powszechnemu głosowaniu zupełnie przeciwne, bo nadto dobrze znają usposobienie klasy mieszczańskiej, która nawet w chwilach zwycięztw nie zapomniała tego co sobie samej winna. Gdyby się Prusom udało przeprowadzić już kilka razy wspominany projekt głosowania stanów holsztyńskich, wtedy łatwoby im było osiągnąć cel zamierzony, bo członkowie byłych stanów są powiększej części pruskimi matadorami.

Przedwczoraj pojawiło się w jednej z tutejszych gazet pismo ks. Fryderyka przesłane jej z Londynu. Pismo to, w obec zbierającej się konferencyi z jednej strony, a pruskich zabiegów z drugiej, czuł się książę w obowiązku przesłać obradom londyńskim, wyrażając w niem swe przekonanie o całym obecnym sporze. Przechodzi on kolejno do tychczasowe fazy kwestyj, wyraża się nie bardzo pochlebnie o traktacie londyńskim, a jako jedyny możliwy środek załatwienia całej sprawy przedstawia natychmiastowe oderwanie obu Księstw od Danii, utworzenie z nich jednego państwa i osadzenie jego osoby na tronie. Przeczuwając los swych żądań, stara się o ile można usprawiedliwić je. Prawa swoje łączy najściślej z prawami mieszkańców Księstw, odwołuje się na liczne manifestacye, jako najlepsze dowody żądań ludu; wojnę teraźniejszą nazywa wojną o dynastyę, a w końcu rzuca na wszystkie strony strasznemi groźby najzupełniejszego zakłócenia pokoju Europy, w razie gdyby spór nie był w kierunku przez niego wskazanym rozstrzygnięty. Odezwa ta datowana w Kiel 16go kwietnia, książę przesłał ją do Londynu przez jednego z przyjacieli swoich, księcia Löwenstein-Wertheim, lordowi Russell, który ją odczytał na obradach pełnomocników 12go t. m. (Podaliśmy w całości to pismo. *Red. Cz.*).

W dalszym ciągu projektu założenia kanału holsztyńskiego dowiadujemy się, że obecnie utworzony komitet w Berlinie chce zawezwać obce miasta najwięcej w tem interesowane, jak Hamburg, Lubekę i Bremę, do współudziału w przedsiębiorstwie. Komitet przychyla się do kierunku linii kanałowej przez rząd podanej; głębokość samego kanału ma wynosić 30 stóp, jako wystarczająca dla największych okrętów.

Na poczcie tutejszej wydarzył się mały wypadek. Minister szwedzki spraw zagranicznych wysłał listy z ważnemi instrukcyami dla pełnomocnika hr. Wachtmeistra w Londynie, adresując je przez Gothenburg i Hull do Londynu. Przez nieuwagę listy wysłano na Hamburg, a pełnomocnik szwedzki otrzymał kopertę rozdartą bez naruszenia pieczęci. Postępowanie śledcze zarządzono natychmiast, by ciekawego ukarać.

Paryż 22 maja.

E. Pogłoski o nastąpić mającej zmianie osób w rządzie i mechanizmu parlamentarnego, a może nawet systematu politycznego umilkły nie dla tego, że im *Monitor* zaprzeczył, gdyż zaprzeczenia jego czasem z chwilowej wypływają potrzeby, lecz że w istocie nieruchomość dogadza w tej chwili Cesarzowi, i że z niej wyszedłby jedynie nowemi zmuszony okolicznościami. Ruch więc i starcie się rozmaitych wpływów i zabiegów, które się niedawno dawały spostrzegać, ustały na teraz. Ta jednak zmiana odłożona, lecz niezaniechana. Nie napróżno Cesarz Napoleon wysłuchał wszelkich sprzecznych zdań i rad, nie napróżno kilkakrotnie znosił się z swymi dawnymi doradzcami, przyjmował ich piśmienne przedstawienia, wzywał ich do siebie na naradę. Lecz w teraźniejszym czasie któż może przewidzieć, co jutro przyniesie. Czyż nie jesteśmy świadkami najmniej spodziewanych wypadków, najdziwniejszych zawikłań. Któż w roku zeszłym w sierpniu podczas zjazdu frankfurckiego byłby przewidział, że za kilka miesięcy Austrya połączy się z Prusami, że Prusy najprzeważniejszy wpływ w sprawach niemieckich odzyskają, że burza konstytucyjna grożąca w Prusach rządowi, rozwianą zostanie wiatrem szlezwicko-holsztyńskim, i że po niej nastanie zupełna cisza i uległość wewnętrzna w kraju. Któż byłby zgadł w roku zeszłym, że za sprawą, za którą wszystkie państwa europejskie przemawiały, w tym roku już tylko jeden głos ze szczytu Piotrowej opoki będzie się podnosił? Któż byłby mniemał, ażeby Francya przewagę uzyskaną tak prędko straciła, ażeby się sama skazała na milczenie i nieruchomość i z czynnego do biernego przeszła życia? Któżby byłby nakoniec śmiał przepowiedzieć, że Anglia wierna Austryi i Prus przyjaciołka bliską będzie zupełnego z niemi rozbratu, że się wzajemny między niemi gniew i oburzenie narodowe rozbudzą, że może przyjść nawet do wojny między niemi? To wszystko co się dzieje, zawstydza rozum ludzki, zadaje, że tak powiem, kłam arytmetyce politycznej. Zdaje się, że w epoce, w której rozum człowieczy do najwyższego szczebla dumy doszedł, Opatrzność robi sobie z niego igraszkę i nowe zamięszanie języków przy nowym sprowadza Babeln. Prawdziwym Babelem stała się konferencya londyńska. Wśród niej jedni drugich zrozumieć nie mogą; wszyscy chcą się wzajemnie odgadnąć, przeniknąć, ale dotąd nadaremnie: tak mowa jednych, jak milczenie drugich stają się niezrozumiałemi.

Dla wyrozumienia milczenia Francyi przybył tu onegdaj p. Beust pełnomocnik Związku niemieckiego. Aby mu utorować drogę, poprzedził go tu hr. Vitzthum, poseł saski przy dworze londyńskim. Ci dyplomaci sascy przemawiający w imieniu Niemiec nie tają, że państwa związkowe nie mogą odstąpić i nie odstąpią w sporze duńskim od warunku odłączenia Księstw od Danii, i że im tylko chodzi o to, jaki polityczny układ ma nastąpić w skutku tego odłączenia. Przyjąwszy ten warunek za punkt wyjścia, p. Beust pragnie zasięgnąć zdania i sądu rządu francuskiego. Nie jestże i to również nadzwyczajnością tego czasu, owo zwrócenie się Niemiec ku Francyi i nadzieja otrzymania jej poparcia? W dzień przybycia p. Beusta, *Constitutionnel* jakby na powitanie pełnomocnika Niemiec umieścił artykuł pod natchnieniem rządowem napisany, w którym objawia się mniejsze poszanowanie zobowiązań traktatowych jak zasad narodowości i prawa ludowego. W artykule tym Holsztyn przyznany jest Niemcom, a podział Szlezwiku na niemiecki i duński jest wytknięty. Prawidło stawiane przez Francyę nie dogodzi ani Anglii, ani Rosyi, ani Austryi. Tak krzyżujące się kierunki z trudnością będą się mogły zbiedz w jedną prostą linię. Czuje to rząd francuski i zaczyna przewidywać możność zerwania rokowań i wystąpienia wojennego Anglii przeciw państwom niemieckim. Z ministerstwa spraw zagranicznych dostarczona ajencyi Havasa korespondencya w tym duchu ułożona, przesłaną przez nią została do dzienników departamentalnych w celu przygotowania opinii do mogących nastąpić wypadków.

Ciało prawodawcze kończy swoje prace, aby we środę 25 mieć je wszystkie załatwione. Wczoraj izba postanowiła, iż na posiedzenie będzie się o godzinie pierwszej zbierała. Deputowani niecierpliwie wyglądają chwili, w której będą mogli oglądać „przepych wiosennej natury“, o której wspominał im p. Rouher mówiąc: „Przepowiadano na tę wiosnę burze i wstrząśnienie, a ja tylko dostrzegam przepych natury wiosennej.“ Charivari też radzi dziennikom pisać artykuły wstępne o piękności naci ziemniaczanej.

Hr. Walewski, nabywszy w Paryżu hotel w alei Montaigne, sprzedał onegdaj piękną swoją wiejską posiadłość Etiolles, którą od lat ośmiu będąc jej właścicielem powiększał uporządkowywał i ze smakiem ozdabiał. — Nabył ją budowniczy p. Viollet za 400,000 franków, z wyjątkiem zwierzyńca wartości 200,000 fr. Pałac w Etiolles w stylu 18go wieku wybudowany, lecz nie zupełnie skończony, był dawniej własnością pani Pompadour. Hr. Walewski uzupełnił go przybudowaniem brakującego skrzydła. Wewnętrzne jego urządzenie nie odznaczało się przepychem, lecz napis horaciuszowski „Simplex munditiis“ całemu temu wdzięcznemu mieszkaniu wiejskiemu przystawał. W Etiolles dwa razy była w odwiedziny Cesarzowa Eugenia a raz Cesarz Napoleon. Album, w którym się zapisywali liczni znakomici goście, będzie kiedyś ciekawym zabytkiem. Cesarz, zapisawszy w nim swoje imię datę i miejsce Etiolles, dołożył te słowa: „*Le souvenir n'en sera jamais etiolé.*“ (Wspomnienie jego nigdy nie spłowieje.) Jako charakterystykę dzisiejszego czasu wspomnieć można, że wśród znacznej liczby nabywców, którzy się przedstawiali, znajdowali się sami zbogaceni fabrykanci, przemysłowscy, kupcy i handlarze węgla kamiennego; zamki nie przechodzą teraz na własność tytułów lub nazwisk, lecz przemysłu i pracy.

Wiedeń 24 maja. Minister wojny przesłał reskrypt do komend jeneralnych, które znów w szerszych kołach mają go rozpowszechnić. W reskrypcie tym minister zaleca komisyom ostatecznie orzekającym o stanie zdrowia wojskowych czyli tak zwanym superarbiterunkowym, aby jak najściśléj badały stan przed wydaniem świadectwa niezdolności do dalszéj służby. Reskrypt wkłada całą odpowiedzialność na wszystkich członków takiéj komisyi. Komisye rzeczone a mianowicie udział mający w nich lekarze wyżsi sztabowi mają mieć jedynie na względzie interes skarbu publicznego tak ściśle złączonego ze służbą, a tym sposobem mają dopomódz ministrowi do uspokojenia publicznéj opinii, narzekającéj na nadzwyczajnie wysoką rubrykę wojskowych pensyj.

— Dzienniki wiedeńskie wspominają obszerniéj o wypadku dotyczącym równouprawnienia wyznań. Pewien starozakonny Dr prawa wstąpił w kwietniu 1863 za pozwoleniem sądu wyższego do praktyki sądowéj w celu składania po roku egzaminu sędziowskiego. Zgłosiwszy się po prawem przepisanéj praktyce do egzaminu odebrał odmowną odpowiedź z powodu religijnego. Ministeryum sprawiedliwości również odmownie mu odpowiedziało.

— Na Węgrzech panuje epidemicznie szkorbut. Według wykazów lekarskich w samym Aradzie wynosiła liczba chorych do 1go maja 1827 osób. Również i w okolicach Nitry szerzy się znacznie ta choroba.

Rosya.

Z niżej przytoczonego ukazu możemy wnioskować o losie, jaki spotka zesłanych więźniów politycznych do robót w kopalniach i zakładach górniczych nerczyńskich. Dotychczas rodzaj ten kary uchodził za najsroższy ze wszystkich w Rosyi praktykowanych; łączono go bowiem z obciążaniem kajdanami, przykuwaniem do taczek i podziemną, siły ludzkie przechodzącą pracą wśród zabójczych wyziewów kopalni. Nikt z Rosyan dobrowolnie w tych zakładach nie znajdował się, nikogo nawet z mniejszych przestępców nie śmiał skazywać na tę śmierć męczeńską; przywilej ten zostawiono tylko zbrodniarzom uwolnionym w drodze łaski od kary śmierci i *więźniom politycznym pierwszej kategoryi.* Przy całej jednak surowości przepisów, i znanem brutalskiem obchodzeniu się władz rosyjskich, można było dotychczas spodziewać się pewnej ulgi i względności ze strony cywilnej zwierzchności zawiadującej więźniami, która zajęta przedewszystkiem robotami zakładów, mniej zwracała uwagi na więźniów, nie dodając do cierpień ich dręczenia. Obecny ukaz tworzy w tym celu osobną wojskowo-policyjną komendę, co wnosić każe o wielkiej liczbie nieszczęśliwych skazanych do Nerczyńska. Ukaz ten brzmi:

„Zgodnie z przedstawieniem sybirskiego komitetu, Car w dniu 25 kwietnia (7 maja) r. b. najwyżej rozkazać raczył: 1) Aby, dla bliższego dozoru nad utrzymaniem i postępowaniem politycznych przestępców, znajdujących się w nerczyńskich zakładach, urządzić tamże oddzielną wojskową komendanturę. 2) Pomieniony zarząd przydzielić do trzeciego oddziału zarządu komendantury; (policyjno-wojskowych) uważając go ża urządzenie tymczasowe, trwać mające do czasu, gdy przeminie konieczność, która je wywołała.“

Rumunia.

Po rozwiązaniu Izby ks. Kuza wydał kilka odezw, które tu podajemy w całej osnowie:

„My Aleksander Jan I, z bożéj łaski i woli narodu książę połączonych rumuńskich księstw postanawiamy:

1) Izba jest rozwiązana.

2) Statut daléj rozwijający konwencyą z 19go sierpnia 1858 i reforma ustawy wyborczéj, dołączone do niniejszego dekretu, przedłożone będą do potwierdzenia narodowi rumuńskiemu.

3) Naród rumuński zbierze się w dniach po między 10 i 14tym maja (jul. kal.) dla wyrażenia przez „tak“ lub „nie“ swojego zdania o aktach niżéj następujących.

4) W głosowaniu mogą mieć udział wszyscy Rumuni, którzy mają lat 25, posiadają obywatelskie i polityczne prawa i czynią zadość warunkom wyborczym ustawą gminną przepisanym, prócz artykułu 22go tejże ustawy.

5) Po odebraniu tego dekretu władze gminne całéj Rumunii tak miejskie jak wiejskie, sporządzą rejestr o przyjęciu lub odrzuceniu plebiscitu. W 48 godzin po odebraniu tego dekretu mają się udać prefekci i naczelnicy policyi po miastach a podprefekci po miasteczkach i wsiach do wszystkich gmin swojego okręgu dla dopilnowania i zapewnienia się o sporządzeniu i otwarciu tych rejestrów. W razie gdyby władze gminne się wzbraniały, powstrzymywały lub nie były obecne, prefekci i podprefekci upoważniają członka władzy gminnéj albo znaczniejszego mieszkańca miejscowego do przyjmowania głosów.

6) Rejestra te otwarte będą we wszystkich gminnych kancelaryach Rumunii od 8éj z rana do 6téj wieczorem i to od 10 do 14go maja włącznie. Obywatele wpisywać będą własnoręcznie głos swój w jeden z rejestrów lub w razie jeśli pisać nie umieją, może ich kto wyręczyć dodając ich imię i nazwisko.

7) Po upływie wyż wspomnionego terminu liczba oddanych głosów sprawdzoną będzie najpóźniéj w 24 godzin na publicznem posiedzeniu, co na końcu rejestru potwierdzi władza gminna albo komisarz rządowy.

8) W miejscu każdéj prefektury trybunał pierwszéj instancyi przedsięweźmie zaraz w przytomności prefekta dystryktowego, a w Bukareszcie w obecności prefekta policyi obliczenie głosów danych w każdym okręgu. Wypadek należy natychmiast przesłać ministrowi spraw wewnętrznych.

9) W Bukareszcie zajmie się ogólnem obliczeniem wszystkich głosów narodu rumuńskiego komisya, która osobnym dekretem będzie mianowana. O wypadku obliczenia rząd kraj uwiadomi.

10) Minister spraw wewnętrznych ma rozkaz przyspieszyć i porządkować sporządzenie otwarcie, prowadzenie, zamknięcie i odesłanie rejstrów głosowania.

Dan w Bukareszcie 2go maja (st. kal.) 1864.

Aleksander Jan.

(Podp.) *Kogolniczano, Balanesco, Bolentiniano, Orbesco, Savel-Manu.*

Do mieszkańców Bukaresztu!

Książę Rumunów, wybrany 5 i 24go stycznia 1854 po długiem pobłażaniu ustąpił woli kraju i zamknął Izbę na ograniczonéj ustawie wyborczéj opartą, która od pięciu lat pozostawiła Rumunią na tem samem miejscu sprzeciwiając się urzeczywistnieniu wielkich i liberalnych zasad konwencyi z 19go sierpnia 1858.

Aleksander Jan odwołuje się tym dekretem do rumuńskiego narodu, aby oświadczył swe zdanie o daléj rozwinąć się mającym statucie konwencyi i o nowéj ustawie wyborczéj, która nam da zgromadzenie będące rzeczywistą reprezentacyą narodu. Książę wziął inicyatywę w tym wielkim kroku w interesie połączonych księstw, które rozdzielić zamierzali ambitni i buntowniczy członkowie rozwiązanéj Izby, w interesie narodu, który zdala trzymano od udziału w życiu publicznem, w interesie kraju, oczekującego dłużéj aniżeli pięć lat na swój moralny i materyalny rozwój.

Aleksander Jan poddaje ten krok pod sąd narodu i pod ocenienie oświeconéj Europy. Kiedy wstępujemy w nową, wielką erę, spokój i porządek są największemi potrzebami kraju i pierwszemi życzeniami, jakie się w obec was wypowiada. Udaję się więc do waszego patryotyzmu. Dajcie przykład porządku! Niech wszyscy szanowni i spokojni obywatele popierają rząd w jego wielkiem zadaniu.

Mieszkańcy Bukaresztu, położcie całą swą ufność w Jego Wysokości panującym Księciu. Powoływa on was dziś do waszych politycznych praw. Jutro, poparty przez przyszłą Izbę, tym razem przez cały naród wybraną, zgotuje wam pomyślny stan moralny i materyalny. Synowie stolicy Rumunii wyprzedzajcie przykładem porządku. Tym wszystkim, którzyby próbowali bunt wzniecić, będę umiał przeszkodzić i winnych u karać.

Bukareszt 2go maja 1864.

Kogolniczano.

Inna odezwa brzmi jak następuje:

My Aleksander Jan i t. d. rozkazujemy na wniosek naszej rady ministrów:

1. Drugi rozdział drugiej części ustawy drukowej z 1go kwietnia 1862 znosi się aż do nowego postanowienia.

2. W ciągu tego czasu peryodyczne piśmiennictwo poddaje się pod zarząd książęcem rozporządzeniem z 2go października 1859 ustanowiony. Pisarze, redaktorowie, zarządcy i drukarze co do przestępstw drukowych nie są więc zabezpieczeni od ścigania i kary ustawą przewidzianej.

3. Żaden afisz, ani pismo ulotne, ani broszura nie może w Bukareszcie być wydana bez pozwolenia ministra spraw wewnętrznych; na prowincyi potrzebne jest pozwolenie prefekta dystryktowego.

4. Nasz minister sekretarz stanu w oddziale spraw wewnętrznych ma rozkaz wykonać ten dekret.

Dan w Bukareszcie 2go maja 1864.

Aleksander Jan.

(podp.) *Kogolniczano, Balanesco, Bolintiniano, Orbesco, jenerał Manu.*

Najważniejszy dokument wydany tym razem przez ks. Kuzę, stanowi dodatkowy statut do konwencyi z 19go sierpnia 1858, nad którym naród tymi dniami głosuje. Statut ten brzmi jak następuje:

„Konwencya zawarta w Paryżu dnia 7go (19) sierpnia 1858 między Portą, jako zwierzchnikiem, a mocarstwami poręczającemi autonomią połączonych Księstw, jest i zostaje ustawą zasadniczą państwa. Ale ponieważ podwójny wybór z 5go i 24go stycznia 1859, dokonanie unii i zniesienie komisyi centralnej sprawiły, że kilka głównych artykułów konwencyi nie dadzą się więcej zastosować, przeto dla zapełnienia powstałych stąd braków, również jak i dla przywrócenia równowagi między władzami prawodawczemi narodu przedkłada się następujący statut:

1. Władzę publiczną powierza się Księciu, wybranej Izbie i Ciału zdającemu opinią.

2. Władzę ustawodawczą wykonywają spólnie Książę, wybrana Izba i Ciało, którego zdania się zasięga.

3. Książę sam tylko ma inicyatywę w ustawodawstwie; przy pomocy Rady stanu przygotowywa ustawy i przedkłada je z wyborów wyszłej Izbie i Ciału zdającemu opinią, do uchwały.

4. Deputowani wybranej Izby wybierani będą podług dołączonej ustawy wyborczej. Prezesa wybiera corocznie Książę z Izby; wice-prezesów, sekretarzów i kwestorów wybiera Izba.

5. Izba radzić i uchwalać może tylko wnioski, które Książę jej przedłoży. Wniosków tych bronić będą w Izbie ministrowie albo członkowie Rady stanu, w tym celu przez Księcia wyznaczeni; należy ich słuchać, ile razy zażądają głosu.

6. Budżet dochodów i wydatków co roku będzie przedkładany Izbie, która może robić w nim poprawki. Jeżeli nie będzie w porę uchwalony, władza wykonawcza załatwiać będzie potrzeby służby publicznej według budżetu w ostatnim roku uchwalonego.

7. Ciało, którego opinii się zasięga, składa się z metropolity, biskupów dyecezyalnych, z pierwszego prezesa sądu kasacyjnego, z najstarszego z pomiędzy jenerałów w służbie czynnej i z dalszych jeszcze 64 członków, których bez wyjątku mianuje Książę w połowie z osób znakomitszych zasługą i doświadczeniem, w połowie drugiej z członków rad jeneralnych dystryktowych po członku z dystryktu.

8. Z członków Ciała zdającego opinią, co dwa dni (?) występuje trzecia część 64 przez Księcia mianowanych, na których miejsce mianowani będą inni.

9. Czas trwania kadencyi, przedłużenie jej i zwołanie Ciała podlega ustawom w art. 17ym konwencyi dla Ciała prawodawczego przepisanym.

10. Członkowie Ciała zdającego opinią, pobierają na czas kadencyi po 3 dukaty dziennie.

11. Prezesem Ciała tego *de jure* jest pierwszy metropolita rumuński; dwu wiceprezesów mianuje Książę z pomiędzy członków Ciała opinią zdającego, resztę członków bióra wybiera samo Ciało. Posiedzenia odbywają się publicznie, chyba, że trzecia część członków żąda posiedzeń tajnych. Ministrowie, chociażby nie byli członkami tego Ciała, mają prawo być obecnymi na posiedzeniach, i zabierać głos ile razy tego zażądają.

12. Ustawy zasadnicze nowej organizacyi Rumunii zostają pod opieką Ciała opinię zdającego. Może ono w końcu każdej kadencyi przedkładać Księciu wnioski do polepszeń, jakie w osobnych gałęziach administracyi uzna za potrzebne. Kiążę może wnioski te przekazać radzie stanu do wypracowania na ich podstawie projektów ustawowych.

13. Każdy przez Izbę z wyborów wyszłą uchwalony projekt do ustaw, prócz budżetu dochodów i wydatków, przedkładany będzie Ciału zdającemu opinią, które ma sprawdzić, czy zgadza się on z ustawami zasadniczemi nowej organizacyi.

14. Ciało przyjmuje, zmienia lub odrzuca uchwalony w Izbie projekt do ustawy. W pierwszym razie projekt przedkłada się Księciu do zatwierdzenia; w drugim odsyła go się do Izby aby dała zdanie o zmianie; w trzecim razie projekt oddaje się radzie stanu, aby raz jeszcze zajęła się jego rozbiorem, a dopiero na przyszłą kadencyą może znów być przedłożony Izbie z wyborów wyszłej.

15. Prawo przyjmowania próśb służy tylko Ciału doradczemu.

16. Regulamin dla Izby i Ciała przedłoży rząd.

17. Wszyscy publiczni urzędnicy bez wyjątku składać będą przysięgę posłuszeństwa konstytucyi i ustawom krajowym i wierności Księcia.

18. Niniejszy statut i dołączona ustawa wyborcza zaczynają obowiązywać od dnia, w którym przyjęte będą na mocy głosowania powszechnego. Izba i Ciało zbierają się w terminach w artykule 17 ym konwencyi oznaczonych. Dekreta, które Książę do tego czasu wyda, mają moc ustaw obowiązujących.

Dan w Bukareszcie 14 maja 1864 r.

Aleksander Jan.

(Podp.) *Kogolniczano, Balanesco, Bolintiniano, Orbesco, Jenerał Manu.*

Proklamacya księcia panującego do Rumunów.

Rumunie!

Sześć lat upłynie niebawem odkąd byt polityczny Rumunii został uroczyście uznany i ogłoszony w traktacie, w którym wzięła udział W. Porta, nasza zwierzchniczka (souzeraine) i wielkie mocarstwa europejskie. Ten akt międzynarodowy, koncesya z 19 sierpnia 1858, wyposażył kraj nasz w instytucye liberalne i dobroczynne, których postępowy rozwój byłby zabezpieczył pomyślność naszą. A mimo to Rumunia nie postąpiła prawie ani o jeden krok naprzód (est resteé à peuprès stationnaire). Zkąd pochodzi złe?

Wyniesiony na tron jednomyślnemi głosami dwóch zgromadzeń wyborczych miałem prawo liczyć na poparcie ze strony tych, którzy włożyli na mnie chlubną lecz trudną misyę zreorganizowania kraju. Przeciwnie, znalazłem naprzeciwko siebie nieubłaganą opozycyą. Na próżno dawałem mnogie dowody najskrupulatniejszego poszanowania przywilejów parlamentarnych i powoływałem kolejno wszystkie stronnictwa do władzy. Na próżno robiłem zgromadzeniom koncesye za koncesyami i posunąłem ducha pojednania aż do znoszenia ciężkiego wdzierania się w moje atrybucye. Napróżno zrzekłem się nawet dobrowolnie pewnych prerogatyw monarszych. Wszystko to nie przyniosło pożytku.

Unię Księstw przywiedziono do skutku, posiadłości klasztorne — stanowiące piątą część ziemi rumuńskiej — przyłączono do dóbr narodowych; a jednak tak ważne rezultaty, przez rząd mój uzyskane, zostały zupełnie zapomniane.

Interes kraju i jego godność, wasze życzenia, wasze naglące potrzeby, wszystko zostało poświęcone karygodnym namiętnościom. W nagrodę poświęcenia swego dla sprawy narodowej, otrzymał wybraniec Rumunów tylko obelgę i potwarz i, mimo roztropności pewnej liczby deputowanych, podkopywała oligarchia buntownicza wszystkie moje usiłowania dla dobra publicznego i przywiodła rząd mój do niemocy.

I cóż mi pozostało? Oto postanowiłem próbować ostatniego odwołania się do patryotyzmu zgromadzenia; chciałem równie jak tego pragną dostojni władzcy, którzy podpisali traktaty podnoszące Rumunię z upadku, jak tego wymagają wielkie zasady równości i sprawiedliwości naszej epoki, chciałem, ażeby każdy Rumun mógł posiadać swobodnie, w nagrodę swej pracy, część ziemi naszej.

Jakże odpowiedziało zgromadzenie na przedłożone mu ustawę włościańską? Wiecie to wszyscy. Dało wotum nagany rządowi mojemu. Godząc w osobę ministrów, ugodziła w prawo słuszności, w prawowite nadzieje trzech milionów włościan, w myśl własną naczelnika państwa.

Takie położenie nie mogło trwać dłużej.

Chciałem was wszystkich zrobić sędziami między zgromadzeniem i wybrańcem (L' Elu) Rumunów. W tym celu przedłożyłem zgromadzeniu nowe prawo wyborcze, którego użyteczność jest stwierdzona przez samą konwencyą i które zapewnia krajowi reprezentacyę więcej pełną (kompletną) i prawdziwie narodową.

Zgromadzenie odmówiło dyskusyi nad tym prawem. Nie pozostaje mi nic innego tylko odwołać się do narodu, do obywateli wszelkiego stanu i majątku (de tout rang et de toute fortune).

Rumuni!

Będziecie zwołani w komicye wasze. Przedkładam wam do przyjęcia nowe prawo wyborcze, odrzucone przez zgromadzenie i projekt statutu, który uzupełni dobroczynne zarządzenia konwencyi. Obradujcie spokojnie i z wszelką swobodą.

Do was, do was samych należy rozstrzygnąć, czyli kraj ma być dłużej wystawiony na płonne agitacye, które od więcej niż pięciu lat, ujmują mu powagi, narażają jego bezpieczeństwo i wzbraniają mu wszelkiego postępu.

Do was należy rozstrzygnąć, czyli naród rumuński jest godny swobód publicznych, któremi go chciałem uposażyć, a których mu odmawia większość uprzywilejowanych.

Do was wszystkich Rumuni należy okazać Europie waszą mądrością, że zasługujemy na wysokie sympatye, jakieśmy uzyskali.

Do was wszystkich należy dowieść, że jesteśmy rzeczywiście połączeni, dzisiaj równie jak dnia 5 i 24 stycznia, wobec położenia, od którego zawisła pomyślność, przeszłość i wielkość Rumunii.

Niech żyje Rumunia!

Aleksander-Jan

M. Kogolniczano, jenerał *Manu, Balanesco, P. Orbesco, Bolintiniano.*

Do armii.

Oficerowie, podoficerowie, kaprale i żołnierze!

Zaszły ważne wypadki. Zgromadzenie prawodawcze odmówiło spółdziałania swego w przeprowadzeniu środków, które miały rozwinąć nasze swobody publiczne i pomyślność kraju.

Rozwiązałem je.

Obecnie jest cały naród powołany do oświadczenia woli swojej.

Waszym obowiązkiem jest utrzymywać porządek publiczny i czuwać nad tem, ażeby wola Rumunów mogła się objawić z całą swobodą.

Okażcie się, jak zawsze, wiernymi obrońcami porządku i karności.

Powstrzymywaliście tak długo, dzięki niezachwianej wierności swojej, złe namiętności, a teraz będziecie mieć niemniej wielki zaszczyt przyczynienia się waszem lojalnem i energicznem zachowaniem do nadania nakoniec krajowi swobody i do ubezwładnienia tych wszystkich, którzy naruszali interesa i godność ojczyzny.

Oficerowie, podoficerowie, kaprale i żołnierze!

Liczyłem zawsze na was, a wy okazywaliście się zawsze godnymi zaufania mego. I dzisiaj jeszcze, jestem tego pewny, będziecie umieli utrzymać się na wysokości misyi, którą poruczam waszemu patryotyzmowi.

Aleksander-Jan

Minister wojny jenerał *Manu.*

Odnośnie do zmian w Rumunii zaszłych, *Mémorial dipl.* powiada, że ks. Kuza już przed 10 miesiącami przedłożył zastępcom mocarstw poręczających w Stambule memoryał, w którym dowodził konieczności zmiany ustawy zasadniczej. Memoryał ten ułożony był bardziej w formie uwiadomienia, aniżeli prośby i wyraźnie zdradzał zamiar działania na własną rękę, jeżliby mocarstwa nie skłaniały się do potwierdzenia czynów dokonanych. Mocarstwa jednomyślnie odrzuciły żądania Księcia. Gabinet paryski uwiadomił rząd w Bukareszcie, że według jego zdania zamach narusza konwencyą z 1858 r., i że w ogólności „administracya Hospodara pod żadnym względem nie daje rękojmi." P. Drouyn de Lhuys wreszcie oświadczył, że zmiany istniejących stosunków dokonać może tylko konferencya. Gabinety wiedeński, berliński, londyński i petersburski również odrzuciły projekt zamachu stanu w Bukareszcie. Ks. Kuza na to wszystko nie zważał, wykonał zamach nie tylko bez pozwolenia lecz wbrew wyraźnemu zakazowi mocarstw opiekuńczych. *Mémorial dipl.* mniema, że najświeższe naruszenie konwencyi z 1858 r. pociągnie za sobą bezpośrednie wdanie się mocarstw opiekuńczych.

Afryka.

Moniteur de l'armée zamieszcza następujący list z Tunis z dnia 15go maja:

Powstańcy wzięli za naczelnika Mosidu Szeryfa z Keff, miasteczka położonego o 136 kilometrów z Tunis na południe Medjerdach rzeki wypływającej w prowincyi Konstantynie. Człowiek ten znany jest również pod nazwą beja gór.

Siły, którem on dowodzi dochodzą do 14 lub 15,000 i więcej są niż dostateczne, aby opanować stolicę rejencyi, bronionej tylko przez 700 lub 800 żołnierzy źle żywionych, źle uzbrojonych i źle płatnych.

Lecz zdaje się, iż nie chce on jej zdbyć siłą z obawy interwencyi europejskiej, lecz zamierza zmusić ją głodem do podania się.

Dowódzca ten posłał do Bardo, rezydencyi Beja panującego parlamentarza z następującem ultimatum:

Kasnadar (pierwszy minister) ma natychmiast być usunięty.

Nie będzie innej ustawy, innej konstytucyi na przyszłość w Tunis prócz Koranu.

Nie będzie będzie innego podatku prócz dziesięciny postanowionej Koranem.

Zostanie zdany rachunek z finansów kraju i długu publicznego, który nie będzie mógł być zwiększony.

Bej ma do 22 maja odpowiedzieć na to ultimatum.

W porcie la Goulette są znaczne siły: Francyę reprezentują tam trzy okręty, korweta i parowiec kuryerski, Anglię fregata pancerna, korweta i parowiec kuryerski, Włochy cztery fregaty i dwa parowce kuryerskie; Turcyę fregata i dwie korwety parowe; Portugalię korweta parowa.

Tylko flagi tunetańskiej tam nie ma. Dwie piękne fregaty stoją na boku w porcie prawie zupełnie bez masztów i spalone od słońca.

Bej ma w odnodze portu la Goulette wielki jacht parowy, który w chwili krytycznej mógłby mu oddać dobre usługi, lecz robotnicy arsenału, których Kasnadar nie płacił od roku, nie chcą postawić go w stanie wypłynienia na morze.

Niepodobna przewidzieć co się stanie w Tunis, teraz gdy powstańcy jednego obrali wodza.

Monitor podaje dwie depesze telegraficzne, o których uczyniliśmy wzmiankę we wczorajszym przeglądzie, przesłane przez jenerał gubernatora Algieryi ministrowi wojny. Odnoszą one się do działań wykonanych na południu prowincyi Oranu, o których doniósł jenerał Deligny dowódzca dywizyi:

En Federigha 13 maja o 7 wieczór.

Dziś rano o godz. 11 zostałem gwałtownie zaatakowany na wyżynie Si-Nacer, w punkcie zwanym Chabel Ahmar, o 22 kilometry na zachód od od Gara-Nachua przez jazdę liczącą 3,000 ludzi i blisko 600 piechoty pod rozkazami marabuta Si Mohamed-ben-Hamza. Kolumna moja ze wszech stron otoczona działała zaczepnie na wszystkich punktach, odparła i ścigała nieprzyjaciela, zabrała mu jednę chorągiew, konie, broń i położyła trupem 200 ludzi, pomiędzy któremi trzech chorążych. Liczba rannych jest znaczna. Walka trwała cztery godziny na dwa zawody, wojsko nasze biło się dzielnie; straty nasze są małe.

Druga depesza telegraficzna brzmi następnie:

Stitten 14 maja o 7 wieczór.

Nieprzyjaciel wczoraj zupełnie pokonany przepędził noc w Stitten, postanowiwszy bronić się tam zacięcie, gdyż marabut przysiągł na popioły swego ojca, że nam nie dozwoli dalej się posuwać.

Wiedziałem o tem postanowieniu przez Hararów, którzy wieczorem uczynili krok poddania się.

Chociaż pozostawiłem bagaże w Kheney-el-Souk i ograniczyłem się na tem co było koniecznem, trudno mi było przedsiębrać zaczepkę; z drugiej strony, ponieważ nieprzyjaciel sądził, że mam zamiar iść na Stitten, utraciłbym całą korzyść wczorajszego zwycięztwa, gdybym się udał do Geryville dla złożenia tam rannych, chociażbym potem ruszył na Stitten.

Uniknąłem jednak trudności. Stitten jest położone na południu Kcel pomiędzy dwiema skałami. Idąc dalej drogą wczorajszą byłbym napotkał na wielkie trudności miejsca. Gdyby miasto zostało wziętem, potrzebaby mi zdobywać wszystkie cyple otaczających go gór aż do szczytów Kcel.

Zmieniłem kierunek; dziś rano szedłem wzdłuż pochyłości gór, udając, że zmierzam ku Geryville. Po dwugodzinnym pochodzie zwróciłem się nagle na lewo, zająłem z batalionem drugiego pułku tyralierów szczyty nad wąwozem Maghruy panujące tuż nad Stetten na zachód i łatwy otwierające przystęp do miasta. Całą kolumnę moją posunąłem w wąwozy. Nieprzyjaciel liczny bardzo na tyłach moich, dognał moją tylną straż, lecz przyjęty należycie, odstąpił zaraz od walki.

Gdym doszedł na szczyt Kcelu, nieprzyjaciel uciekał na wszystkie strony. Niemniej jednak wszelkie przedsięwziąłem środki, jakich wymaga roztropność, aby opanować miasto bronione tylko przez trochę piechotę. W tej chwili znajduję się w mieście i dobrze wróżę z tego stanu rzeczy. Pozostanę tu przez jutro, a pojutrze wyruszę do Geryville, skąd wrócę do Krency-el Souk.

Miałem wczoraj przeciw sobie wszystkie siły Djebel-Amura, Oulad-Yacaub, Oulad-Charb, Laghoual z Kcel itd. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Aga-Eddin zeszłej nocy udał się na wschód, powołany do gór swych pojawieniem się tamże jenerała Jussufa. Wszyscy moi ranni mają się dobrze. Dziś nie miałem żadnego rannego.

Stan zdrowia jest dobry, duch wojska wyborny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go maja. Jutro we czwartek rozpoczyna się tygodniowy obchód Bożego Ciała procesyą poranną katedralną w rynku; po południu tegoż dnia bywa procesya na Kazimierzu w parafii kościoła Bożego Ciała; w piątek po południu z kościoła S. Marka; w sobotę z kościoła S. Krzyża; w niedzielę przed południem procesya dominikańska na Rynku i z kościoła Augustyanów na Kazimierzu; w poniedziałek po południu z kościoła S. Mikołaja na Wesołej; we wtorek po południu z kościoła S. Anny; we środę rano z kościoła S. Piotra (parafia Wszystkich Swiętych) i na Zwierzyńcu z kościoła S. Salwatora; we czwartek rano na Piasku z kościoła P. Maryi Karmelitów, po południu procesya Maryacka na rynku.

— Proces przeciw pp. Abancourt i Rewakowiczowi za *Dziennik Polski,* odłożony został do 31go maja.

— Dnia 18go maja zgorzało w miasteczku Glinianach w obwodzie Złoczowskim 23 domów.

— Dnia 15go maja urwała się chmura nad wsiami Swiebodną, Rączyną, Rzeplinem, Rozborzem i Jodłówką w okolicy Jarosławia i całą ziemię urodzajną spłukała z wyżyn, a niziny zawaliła kamieniami, drzewem i ziemią. Przytem zginęło pięciu ludzi zajętych przy upuście.

— W nocy 18 maja w chwili gdy nadchodził do Przemyśla pociąg lwowski, kilkanaście sztuk bydła należących do transportu spłoszyło się na widok lokomotywy, a z tych trzy wpadły pod koła i zostały zgruchotane. Ośm wagonów wyskoczyło z szyn w skutku tego, i uszkodzone nieco zostały.

— D. 14 maja znaleziono w stodole we wsi Grębowie pod Dzikowem córkę gospodarza zamordowaną. Nocowała ona tam zwykle dla bezpieczeństwa od złodziei. Ze śledztwa wykazało się, że trzech chłopów, którzy przez stodołę chcieli dostać się do komory, postanowili sprzątnąć ze świata dziewczynę, żeby ich nie wydała. Znaleziono u nich siekiery pokrwawione i ślady krwi na odzieży.

— D. 21 maja pożar zniszczył w Leżajsku w obwodzie Rzeszowskim przeszło sto domów. Szkody lekko biorąc ocenione zostały w samych budynkach na blisko stotysięcy złr. Jeden tylko z poszkodowanych był zabezpieczony.

— Dnia 24go maja był stan atmosfery nader zmienny, przed południem wicher od zachodu, parę razy dészcz, raz nawet krupy, po południu płatki śniegu a wieczorem pogoda; czas chłodny, najwyższa temperatura dosięgła tylko + 5°,8, najniższa + 3°,0, barometr, podnosił się szybko, o godzinie 2éj po południu stał na 328''',97, o 10tej wieczór na 329''',80, później zwolniał i o godzinie 6tej rano 25go dosięgł 329''',97, o tym samym czasie była temperatura powietrza + 3°,6 R.

— Jutro we czwartek dnia 26go maja *(Święto)*, Boże Ciało, S. Filipa Neryusza; w piątek dnia 27go maja, Sgo Jana papieża.

(Nadesłane).

Do Szanownéj Redakcyi *Czasu*!

„Pustelnik" w *Dzienniku powszechnym* warszawskim, jako dobry teolog, dowodzi, o czem i szanowna Redakcya *Czasu* pod dniem dzisiejszym (25 maja) wzmiankuje, że szyzma kościelna między wschodnim a zachodnim obrzędem, maleńką, więcej zewnętrzną jak wewnętrzną, stanowi różnicę.

Jeżliż tak jest, czyli nie raczyłby nas „Pustelnik" oświecić, dla czego z taką zaciętością, a nawet z okrucieństwy, czasy Domicyana i Dyoklecyana przypominającemi, miliony Unitów na szyzmę przeciągnięto?

Dla czego przejście z rosyjskiej cerkwi do katolickiego kościoła, porównie ze zbrodnią stanu jest karane?

Dla czego najsurowszemi prawami poręczono, aby w mieszanych małżeństwach wszystkie dzieci w rosyjskiej religii wychowywano?

Jeżeli mąż prawą swą małżonkę odrzuci, a przywiąże się do nieprawéj niewiasty, tak samo postępować będzie. Żonę wszelkiemi sposobami będzie gnębił i uciskał, jako wyrzut sumienia, a w dzieci będzie wmawiał, że między ich matką a tą osobą, która teraz nad niemi miałaby panować, żadnéj prawie nie ma różnicy.

25 maja. *X. W. S.*

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. tarnopolski p. Antoniego Przystalskiego i p. Rożę z Romszczyńskich Siemińską o ekstabulacyi z części dóbr Kasparowic 4,000 złp. i 388 złp. Kurator Dr Koźmiński, zastępca Dr Blumenfeld.

Licytacye. Dobra Kamionna i Pasierbice w obw. niegdyś bocheńskim; cena 21,344 złr. 85½ kr. w d. 22 czerwca w Krakowie. — Realność pod l. 29 w Tarnowie, cena 15,116 złr. term. 20 czerwca i 29 lipca. Realność w Stanisławowie pod l. 110—112²/₄ ceną 2,829 złr. w d. 24 czerwca r. b.

Posady. Lekarza obw. w Stanisławowie, do końca czerwca. — Kasyera miejskiego w Bochni (525 złr.) term. do miesiąca od 3go zamieszczenia w *Krak. Ztg.* Oficyała przy c. k. dyrekcyi finansowéj we Lwowie (735 złr.) term. do 6 tygodni.

Zawezwania. C. k. sąd obw. ternopolski: Jerzego Kulczyckiego do powrotu w ciągu roku. Kurator Dr Żywiecki zastępca Dr Schmid. C. k. sąd pow. w Dobromilu, sukcesorów Adalberta Pauluszyna w Dobromilu w d. 30 czerwca 1863 bez test. zmarłego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 23go maja. Targ na woły opasowe.

	z Węg.	z Gal.	z prow.	Razem
Przypędzono sztuk	480	1932	803	3215
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1824
„ „ „ : „ z prowincyi „				1129
Poza targowiskiem kupiono „				262

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 430 do 740 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 105 złr. — kr. do 190 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 24 złr. 50 kr. do 26 złr. — kr. w. a.

Wiedeń 13 maja. *Wełna.* W ubiegłym tygodniu sprzedano niewielkie ilości węgierskiéj jednostrzyżnéj i dwustrzyżnéj wełny w cenie po 100 do 110 złr., przedniejszych gatunków polskiéj i węgierskiéj jednostrzyżnéj i wełny z jagniąt sprzedano około 250 cet. do fabryki fezów tureckich w Nowym Iczynie i fabryk sukna w Reichenbergu. Nowéj wełny nie masz dotąd na targu, oczekują jednakże kilka partyj średniej jedno i dwustrzyżnéj. Słychać także, iż wełnę z dóbr Prymasa węgierskiego zakupiono z drugiej ręki na rachunek francuski z korzyścią kilku reńskich dla pierwszego nabywany. W ogóle usposobienie dla tego artykułu jest bardzo pomyślne, i cena jego zbyt jest wysoką w stosunku do cen wyrobów wełnianych.

Jarmark w Moskwie na wełnę z ostatniego kwietnia t. r. (13 maja). W obec przerwy jaką święta Wielkanocne w ruchu handlowym zrządziły, obrót nie mógł być znakomitym. Sprzedano wełny z merynosów tylko 9,000—10,000 pudów. Płacono za wełnę fabrycznego prania wyłącznie najprzedniejszego gatunku 28½—30 rubli, dwa najprzedniejsze gatunki S. F. i S. E., 27½—28 rubli. Trzy średnie gatunki 26 do 28 r., partye we wszystkich gatunkach 26 do 26½ rubli. małe ilości krótkiéj wełny 21—23 rubli.

Poszukiwano szezególniéj pośledniejszyah i średnich gatunków, za które płacono 15½—16½ i 18—18½ rubli. Na składzie jest do 20,000 pudów wełny prania fabrycznego, a mytej i ordynaryjnej oczekują do 10,000 pudów. Wełnę mytą poszukiwano szczególniej do prowincyj polskich; i miejscowi praktykanci byliby jej więcej kupili gdyby mycie lepszem było. Z nowej strzyży sprzedano cokolwiek z wielką trudnością na dostawę w maju i czerwcu, które za odebraniem z miejsca płacą po 7¾ r. przyczem uwzględnić należy, iż 25 kop. na pudzie płaci się za przywóz do pralni.

Berlin 21go maja. Cokolwiek pochmurno, rano termometer + 6°. Po wielkiem wytężeniu ceny *żyta* w ostatnich dniach, nastąpiła reakcya, wprawdzie nie niespodziewana ale w takich rozmiarach, jak się z powodu posuchy nie spodziewano. Dostawy z dawniejszych ugód spowodowały znaczne zniżenie cen, gdyż kupcy, przy znacznem ofiarowaniu zboża, ociągali się z kupnem coraz bardziej i przybrali stanowisko wyczekujące, z którego pomimo znacznie zniżonych cen wyjść nie chcą. Barometr spadał cokolwiek, później zaś znowu się podniósł, a przeto nie ma nadziei aby susza prędko ustała.

Hamburg 21go maja. W przyszłym tygodniu było piękne ciepłe powietrze bez dészczu. Dziś się cokolwiek pochmurzyło i spadło kilka kropli dészczu, którego bardzo oczekują, bo susza coraz ogólniejsza i bardziej uzasadnione obawy wzbudza. Na tutejszej bursie nic się nie zmieniło co do handlu zbożowego, żyto zaś podniosło się w cenie i cieszyło się żywym obrotem. Handel pszenicy w Anglii i Belgii, idzie bardzo leniwo, a ceny chwiejne, dla tego też do tych krajów nic nie posłano; za to znaczniejsze przesyłki poszły w kraje Nadreńskie i do Westfalii, gdzie, jako też i na południu ceny się podniosły. Ceny miejscowe utrzymały się dosyć dobrze, gdyż przywóz ograniczony, i właściciele zboża o sprzedaż jego nie bardzo stoją.

Magdeburg 20 maja. W tym tygodniu było bardzo piękne ciepłe powietrze ale bez kropli dészczu, którego lasy i pola tak bardzo potrzebują. W handlu zbożowym ciągłe ożywienie, wspierane tak wielkim przywozem wodą, iż trudno go koleją żelazną dalej przesłać.

Londyn 20 maja. Od 13 maja bardzo piękna pogoda i ciepło, prawie niezwykłe o tej porze roku. Wiatr przeważnie północno-wschodni, południowo wschodni, a od dzisiaj południowo-zachodni. Obrót pszenicy bardzo lichy, w całem Królestwie spadły ceny o 1 sz. na kwart. Zboże jare utrzymywało się w cenie, tylko w Szkocyi owies i jęczmioń stawiał cośkolwiek.

Na dowód *braku kredytu rzeczowego* w Austryi przytacza „Wanderer" następujący przypadek. Błażej Tapfer ogłosił niedawno temu, swoją niewypłacalność i wykazał się stanem czynnym w kwocie 62,000, a biernym w kwocie 51,000 zatem przewyżką stanu czynnego 11,000 złr. Największa część stanu czynnego, bo 52,000 umieszczone jest na hypotekach, i ma prawie pupilarną pewność. Niewypłacalność jego zaś stąd powstała, iż żadnej ze swoich hipotecznych wierzytelności sprzedać nie mógł.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 23 maja w nocy. List kopenhagski w *Hamburger Nachrichten* mówi: Propozycye Danii mające być przedłożonemi na przyszłem posiedzeniu konferencyi mają prawdopodonie na celu zawarcie zawieszenia broni pod warunkiem opuszczenia Jutlandyi w zamian za niekorzystanie z przyjaznej pory roku.

Augsburg 24 maja. *Allg. Ztg* otrzymała doniesienie, iż Cesarz Austryacki postanowił uznać prawa księcia Augustenburskiego do Księstw.

Paryż 24 maja. *Monitor* donosi: Doniesienia z Algieru z 20go mówią, że jazda jenerała Déligny odniosła znakomitą korzyść w dniu 16 b. m. *Monitor* donosi także o posłuchaniu prywatnem p. Beusta w sobotę.

Paryż 24 maja. Dwór przenosi się 4 czerwca do Fontainebleau. *La Patrie* donosi: Jest mowa o wysłaniu do Algieryi dywizyi jenerała Bourbaki. *Monitor* wieczorny donosi, ze p. Beust odjechał dzisiaj rano z powrotem do Londynu. Z Algieru nadeszła wiadomość z 22go, iż marszałek Pelissier umarł.

Londyn 23 maja w nocy. W Izbie niższej na interpelacyę Whiteside o przymusową rekwizycyę w Jutlandyi, Layard odpowiedział: Według telegramu otrzymanego przez hr. Bernstorffa, rząd pruski zakazał dalszego wybierania przymusowego i wynagrodzi to, coby mogło być rekwirowane. Griffith pyta, w jakiej monecie Prusacy płacą za dostawy. Palmerston odrzekł, iż rozejm naznacza poprostu, aby dostawy były płacone, a p. Bismark zapewnia, że zobowiązaniu temu czynionem będzie zadosyć; Anglia zaś nie wątpi, aby rząd pruski nie miał mieć siły zniewolenia oficerów swoich, aby pełnili obowiązki swoje jak należy; minister wszelako nie może powiedzieć, w jaki sposób zapłata bywa uskuteczniana.

Bukareszt 23 maja. *(W. Ll.)* Bojarowie zanieśli dawnym obyczajem zażalenie do wezyra i do ministra spraw zagranicznych Reis effendego, z prośbą, aby im innego dano hospodara. Patryarcha konstantynopolitański Sofronius zawezwał tutejszego metropolitę Nifora, aby się udał osobiście do księcia Kuzy i zagroził mu karą kościelną, jeśliby chciał trwać w swoich zamiarach odszczepieństwa.

Rząd francuzki przesłał do *Opinion Nationale* takie „Communiqué": „W numerze z 19 maja dziennik *Opinion Nationale* przytacza twierdzenia dzienników polskich *Czasu* i *Ojczyzny*, jakoby rząd francuzki udzielił ambasadzie rosyjskiej w Paryżu niektórych papierów znalezionych u emigrantów polskich przyaresztowanych we Francyi. Twierdzenia te nie są zgodne z prawdą, i nigdy rząd francuzki nie udzielił takich papierów ambasadzie rosyjskiej." Z drugiej strony *Journal de St. Petersbourg* pisze o tem samem: „Jesteśmy upoważnieni zaprzeczyć stanowczo tym twierdzeniom, które zresztą opierają się tylko na listach prywatnych."

W obec tych zaprzeczeń dwóch urzędowych dzienników musi oczywiście upaść doniesienie naszego poznańskiego korespondenta, który utrzymywał był, że władze rosyjskie miały sobie udzielone z Paryża przez policyę tameczną papiery zabrane w r. 1862 przy trzech aresztowanych wychodźcach (Godlewski, Cwierciakiewicz, Czapiński), i że papierów tych władze rosyjskie udzieliły pruskim do obecnego wielkiego procesu w Berlinie przysposabianego. Z zaprzeczenia *J. de St Petersbourg* nie poznać, czy ono się tyczy otrzymania przez władzę rosyjską z Paryża papierów, czy udzielenia ich władzom pruskim, czy też jednego i drugiego. Że się twierdzenia *Czasu* opierały „na listach tylko prywatnych", to nie powinno być brane za dowód przeciw nim, bo dowody urzędowe nie są zawsze na zawołanie dzienników. Zresztą zaprzeczenie faktu, to rzecz główna, nie zaś, że doniesienie o fakcie nie jest urzędowem.

Mówiąc już o zaprzeczeniach, nie możemy pominąć następujących słów *La France,* znanej z swoich stosunków z sferami rządowemi, a oraz z swojej dla Rosyi względności. Dziennik ten mówi: „Dostrzeżono artykuł umieszczony w *J. de St. Petersbourg,* który tłómaczy w duchu nader przyjaznym utrzymaniu pokoju europejskiego, mowę p. Ministra stanu w ciele prawodawczem o sprawach zewnętrznych. Dziennik rosyjski opiera na tem zaufanie swoje pod tym względem, że żaden rząd nie może mieć zamiaru zaczepienia honoru lub granic Francyi. Przeważny wpływ w utrzymaniu pokoju przypisany tym sposobem Francyi, pochlebiać musi naszej narodowéj miłości własnej, ale *J. de St. Petersbourg* pozwoli sobie powiedzieć, że są w Europie, po za obrębem wyłącznych interesów Francyi, ważne przyczyny zawikłań, i że właśnie rządy, których to najbliżej dotyczy, powinnyby dołożyć starania, aby je usunąć." Odpowiedź *La France* nie okazuje dawnej sympatyi dla Rosyi.

Język polski ogłoszony został na Litwie jako język cudzoziemski. *Gazeta policyjna wileńska* ogłasza postanowienie zabraniające napisów polskich na sklepach, utrzymywania ksiąg kupieckich w języku polskim „jako obcym", rozmawiania nawet po polsku, a to pod surowemi karami. Z drugiej strony koloniści niemieccy w Kaliskiem piszą adres do cara i wydają odezwę do swoich rodaków w Prusiech, aby im przysyłali stamtąd robotników. Do Petersburga przysłano deputacyę chłopów z Królestwa z województwa Płockiego, Augustowskiego, Podlaskiego i Lubelskiego, a w tej liczbie jest kilkunastu starowierców Moskali, których Murawiew osadził w Augustowskiem na zabranych ziemiach.

Nie łatwo można było dać wiarę telegraficznym doniesieniom wczorajszym paryzkim przesłanym do *Pressy* i *Wanderera,* jakoby mocarstwa neutralne w sporze duńsko-niemieckim, to jest Francya i Anglia zamierzały pominąć zupełnie traktat z d. 8 maja 1852 r. a nadto zaniechać podstawę unii osobowej Księstw z Danią, podzielić Szlezwik, i część jego południową wraz z Holsztynem w osobne niemieckie państwo związkowe zamienić. Najmniej mogło być spodziewane takie rozwiązanie kwestyi, zwłaszcza, jeżeli się pomni na to, że pierwszym powodem zajść między Danią a Niemcami było wykluczenie Holsztynu z ogólnej konstytucyi monarchii duńskiej, co odbierało temu księstwu wpływ na sprawy państwa. Wiadomość o takiem nagłem przechyleniu się Anglii na stronę życzeń Niemiec, potwierdzają dziś inne dzienniki tak berlińskie jak frankfurckie, a wszystkie pochodzą z Wiednia, a mianowicie w *Gazecie Spenera* i *frankfurckiej pocztowej*; zgadzają się zaś z tem, co *Presse* i *Wanderer* z Paryża doniosły. *Nordd. allg. Ztg* pisze tyle tylko z tego powodu:

„Potrzebaby na bliższe poczekać szczegóły o tych tymczasowo zupełnie niepewnych doniesieniach, zanim się wdamy w krytykę dotyczących propozycyj. Zawsze jednak ma to swoje znaczenie, że nawet Anglia i Francya uznały traktaty r. 1852 jako chrome".

Gazeta Krzyżowa taką czyni nad tem uwagę: „Trzeba czekać na potwierdzenie tych doniesień. Zaledwie można przypuścić, aby Anglia i Francya tak dalece były z sobą zgodne i aby gabinet londyński już przystał na taką propozycyę, jeżeli wyszła ona z gabinetu tuilleryjskiego."

Głównym powodem tej nagłej zmiany usposobienia gabinetu londyńskiego miała być obawa, że państwa niemieckie licząc na neutralność Francyi, prowadziłyby dalej wojnę, gdyby na warunek oderwania Księstw nie przyzwolono, a wtedy Dania straciłaby cały Szlezwik, a może postąpionoby z nią całą jak z krajem zdobytym. Anglia musiałaby więc sama, a co najwięcej wespół ze Szwecyą wspierać Danię wszystkiemi siłami. Królowa zaś miała zagrozić powołaniem do gabinetu na ten przypadek stronnictwa manczesterskiego.

Telegram bukaresztski powyżej zamieszczony ważne rzuca światło na stosunki w Księstwach. Opozycyjni bojarowie umizgający się do zagranicznych rządów jawnie w Stambule, a zapewne skrycie w Petersburgu, pracują przeciw Księciu Kuzie i jego ministrowi. Utrzymuje się też wciąż mniemanie, że Rosya nie zaniechała zamiaru okupacyi Księstw, lecz pragnie, aby zaszedł w Księstwach jaki ruch, któryby Austryę i Turcyę skłonił do tego samego kroku. Z telegramu powyższego widać również, że mylną była wiadomość, aby Książę znalazł w metropolicie przychylnego widokom swoim pomocnika, i nie mogło być też inaczej, gdyż Książę przechyla się do unii z kościołem rzymskim, do czego go względy nawet polityczne popychają.

Minister wojny francuski otrzymał od jenerała Martimprey z Algieru pod d. 19 maja, następującą depeszę „Zamorah nie był atakowany od dwóch dni; batalion 67go pułku przybył wczoraj do Belizance. Szwagier Beze Mazy, przywódcy powstania, został aresztowany wczoraj. Podobno jenerał Deligny zniszczył Sitten i znajdujące się tam ogrody. Pomyślne jego działania wywierają korzystny wpływ. Z innych stron nic nowego. Zdrowie marszałka Pelissier dało powód do obaw, lecz od kilku dni marszałek ma się lepiej" (p. depeszę).

Monitor wyłuszczając powody powstania w Algierze i w ogóle ruchów na wybrzeżach afrykańskich i przypisując je wpływowi religijnemu, dodał ten zajmujący szczegół, że wielu z dowódzców arabskich mniemało, że na wiosnę Francya wplątaną będzie w wojnę europejską, a tem samem zmuszoną wycofać część swojego wojska z Algieru; wiadomości te o położeniu rzeczy w Europie dochodziły do Algieryi, jak twierdzi *Monitor*, przez pewien dziennik arabski wychodzący w Stambule. Z tego powodu *Patrie* wzywa rząd, aby wydawał w Algieryi dziennik w języku arabskim, i utrzymuje, iż koszta na to obrócone lepiej byłyby użyte, jak na wydawanie w Paryżu *Monitora* wieczornego.

Z powodu święta uroczystego, następny numer „CZASU" wyjdzie w sobotę d. 28 maja.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za t. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za „ „	162	160
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75⅓	74⅓
„ „ stare	78⅚	77⅚
Oblig. indemn.	74¼	73¼
Ak. k. g. bez ku i dyw.	217½	215½

Wiedeń 25 maja (tel.)	
5% Metaliki	72 60
5% Pożyczka narod.	80 35
Akcye banku wiedeń.	784 —
„ „ kredyt.	196 80
Losy 5% z r. 1860	96 20
Srebro	113¾ —
Londyn, 10 funt. sterl.	113 90
Dukat pojedynczy:	5 44½

Wiedeń 24 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 75	68 65
5% Pożyczka narod.	80 10	80 —
„ Metaliki na m. k.	73 60	73 40
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 50	75
„ „ „ chor. i ban	76 50	76 —
„ „ „ galicyjs.	73 80	73 40
„ „ „ bukowińs	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 —	152 50
„ „ „ 1854	92 —	91 50
„ „ „ 1860	95 75	95 —
„ „ „ 1864	95 90	95 80
„ Como-Renten	19 75	19 25
„ Kredytowe	130 30	130 30
„ tryest na 4½ %	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
„ ks. Esterhazego	95 —	94 —
„ ks. Salm	32 —	31 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		32 25	31 75
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		785 —	784 —
Zakładu Kredytowego		194 40	194 30
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	445
Kolei półn. Ferdynan.		184 10	184 —
„ rządowéj fr.-a.		184 50	184 —
„ zachodniéj c. El		130 —	129 50
„ Pardubickiéj		121 60	121 40
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		218 —	217 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 10	97 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 25	97 10
Hamb. 100 mark.	4	86 25	86 10
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 70	114 30
Paryż 100 frank.	4	45 40	45 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 47½	5 46½
„ „ obrączk.	5 47	5 46
Złoto *al marco*	5 44	5 42
Napoleondory	9 22½	9 21½
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 45	9 42
Srebro	114 65	114 25
„ kupony	114 65	114 25
Talary związkowe	1 72	1 71½
Pruskie bilety kas	1 72	1 71½
Lwów 23 maja		
Dukat holenderski	5 43½	5 39½
„ austryacki	5 47¾	5 41½
Półimperyał rosyjski	9 43½	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 79½
Talar pruski	1 72½	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	72 98
„ „ „ „ m. k.	77 29	76 63
Obligi indem. b. kup.	74 23	73 35

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 63	79 75
Akc. kol. gal. b. kup.	319 —	216 50
Warszawa 21 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 96	— —
kupon. „	—	54 4/9
Listy zast. III ok. „	13 91	13 88
kupon. „	—	— 24⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 —	— —
Wrocław 24 maja.		
Banknoty austryac.	87⅚	87⅓
Polskie bilety bank.	85⅓	84⅚
„ Listy zastaw.	78½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 23 maja.		
Renta 3%	66 70	
Londyn 20 maja.		
Konsole	90⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

100 sztuk najnowszych obrazków stereoskopowych,

przedstawiających widoki różnych krajobrazów, grup, pomników, znaczniejszych budowli i scenetyj jest bardzo tanio, poniżéj ceny zakupna, do sprzedania. — Bliższa wiadomość *w Administracyi „Czasu.“* (673--2)

Mieszkanie, składające się z 3ch pokoi, kuchni i przedpokoju przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 234, jest **do wynajęcia.** (681--3)

PASTILLES ET POUDRE DU DR BELLOC

Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc*, jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiéj akademii medycznéj. (489-4 30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Ekonom, kawaler, uzdolniony praktycznie i teoretycznie, szuka od św. Jana posady; — jako znający się i na leśnictwie, mógłby przyjąć obowiązek **Leśniczego.** Na razie zaopatrzony jest paszportem w Królestwo Polskie.

Bliższa wiadomość ustnie i na listy pod lit. **F. K.** *w Administracyi „Czasu.“* (667--2)

L'Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Soie Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chróścickiego* w Wilnie. (142-24-30)

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne

2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje	7	zł.	w. a.
Pół losu „ „	$3\frac{1}{2}$	„	„ „
Dwie czwarte „	$3\frac{1}{2}$	„	„ „
Cztery ósemki „	$3\frac{1}{2}$	„	„ „

ciągnienie zaczyna się

dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (708-2-)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna.“

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

KĄPIELE zioło-parowe,

i z czystej pary, z zastosowaniem hydropatyi, (554-9-10)

w pałacu zwanym „Wielopolskich“, przy ulicy Grodzkiej, są codziennie otwarte od godziny 6ej rano, do godziny 7ej wieczór.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż one są środkiem nader skutecznym, prawie niezawodnym, a szczególniej w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, paraliżu, skrofułach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych, wątrobianych, macicznych,* w tak zwanych *kołtunowych, hemoroidalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w zatkaniu trzewów brzusznych, kurczach, osłabieniach ogólnych lub miejscowych, i w wielu innych.*

Bliższych szczegółów udziela Dyrektor zakładu kąpieli zioło-parowych,

Lucyan Wierusz ***Kowalski.***

Dla cierpiących na kurcz żołądkowy i niemoc trawienia.

Podziękowanie!

Niniejszem ogłaszam Familii ś. p. *Dr. Medyc. Doecksa* moje publiczne uznanie za otrzymane lekarstwo. — Po punktualném używaniu tego lekarstwa nie czuję już zupełnie mojéj słabości żołądka, którą sztuka trzech lekarzy wyléczyć nie zdołała. Mogę zatem z największą słusznością kuracyę tę wszystkim na żołądek cierpiącym polecić. (328 3-)

Hoemberg w Księstwie Nasawskiém, w Kwietniu 1864 r.

Wilhelmina Schmidtowna,
córka Burmistrza.

Broszurę o kuracyi Dra *Doecksa* można otrzymać bezpłatnie w Ekspedycyi tego dziennika.

W Dobrach Wrzępia

2 mile od stacyi kolejnéj

BOCHNIA

z powodu zwinięcia w tychże gospodarstwa, sprzedawane będą przez publiczną licytacyę **w dniach 13, 14, i 15 Czerwca** inwentarze, a mianowicie: **Ogier, konie robocze, źrebięta, bujak, krowy, i jałownik.** Zaś **12 wołów** paśnych są każdego czasu do sprzedania. (693-1 5)

Polak, kawaler, 30 lat liczący, który od lat kilku u swego Ojca (dzierżawcy) na wsi gospodaruje, życzy sobie odpowiedniego umieszczenia. Oświadcza zarazem, iż jest dymissyonowanym c. k. oficerem z najchlubniejszemi świadectwami, posiada bardzo dobrą kwalifikacyę do wiejskiego gospodarstwa, jest w stanie w kilku językach prowadzić korrespondencye i wszelkie rachunki. — Łaskawe oferty (franco) pod adresem: **„M. K.** w S. poste rest. GORLICE“. (687-1)

DWOREK obejmujący 25 morgów gruntu, pół mili od Krakowa, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Handlu p. *Ciszewskiego* w Krakowie. (692-1-6)

Niżéj podpisany, otrzymawszy zupełną koncesyę drukarską, przyjmuje do druku

wszelkie płody literatury,

jako i inne

wszelkie roboty tyczące się druku,

to jest: tabele różnéj wielkości, książki do modlenia, bilety wizytowe i adresowe, kartki pogrzebowe, ogłoszenia itd., po umiarkowanych cenach, — polecając się łaskawym względom szanownéj Publiczności;

W Drukarni „pod Gwiazdą“ w Rynku przy ulicy Wiślnéj w Krakowie.

709-1-5) ***Józef Bensdorf.***

KAWA parowa,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych, puszkach po ¼, ½ i 1 funcie wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ f.
Mocca bez puszki	fl. 1·35,	68 c.	34 c.
dto z puszką	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki	1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki	1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	34 „

Główny Skład w Handlu komissowym ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (649-1-5)

Tejże kawy parowéj nabyć można: w Wieliczce u p. *Franciszki Tapfertowéj,* — w Bochni u p. *St. Dołkowskiego,* — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykizwicza,* — w Rzeszowie u p. *Ign. Schaittera,* — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego,* — we Lwowie u p. *J. H. Brühla,* — w Czerniowcach u Braci *Czuczawy i Tabakara.*

Najnowsze Losowanie pieniężne

2 Milionów 151.250 Marków,

zaręczone i nadzorowane przez Brunświcki książęcy Rząd Państwa.

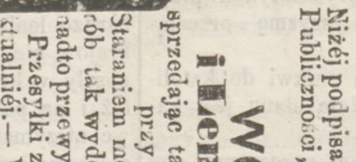
Między 17.500 trafnemi, znajdują się główne wygrane na Marków: 250 000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 pd 1.250, 105 po 1.000, 130 po 500, 245 po 250 itd.

Najbliższe ciągnienie, w którem tylko wygrane wyciągnięte będą, nastąpi **dnia 9 Czerwca r. b.**

Oryginalne losy (nie promesy), odstępuję po 7 złr. w. a. — pół losy po 3½ złr. w. a.

Zamówienia zamiejscowe, z załączeniem kwoty, uskuteczniają się spiesznie i punktualnie, a urzędową listę ciągnienia przesyła się bezpłatnie zaraz po ciągnieniu. Uprasza się o wczesne zamówienia w listach frankowanych pod adresem:

(645-4-6) **„N. Horwitz,**
Banquier in Hamburg.“



Wyrób krajowy.

Niżéj podpisany ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż namocy udzielonéj mu koncesyi, otworzył Wyrobnię

WODY SODOWEJ i Lemoniady gazowej,

sprzedając takowe na butelki w własnym handlu przy ulicy Szczepańskiéj Nr. 238.

Staraniem mojem jest i będzie wyż wzmieniony Wyrób tak wydoskonalać, aby nietylko wyrównać, ale nadto przewyższyć tego rodzaju Wyroby za granicą.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się najpunktualniéj.— W nadziei licznych zamówień, polecam się łaskawym względom szanownéj Publiczności.

(700-2-6) ***Karol Rzący.***

KOŚCI nawozowych

w nowo urządzającéj się fabryce w Krukienicach, poczta Mościska, dostanie już pod tegoroczne rzepaki. Cetnar jeden nie preparowanéj mąki kościanéj kosztuje na teraz 2 złr. 60 centów; preparowanéj zaś czystym kwasem siarczanym 4 złr. wal. austr. na miejscu; za odstawę na stacyę kolei w Mościskach, płaci się 20 centów w. a.

Chcący na pewny czas mieć kości, zechcą wcześniéj takowe z oznaczeniem ilości i terminu a z dołączeniem stosownego zadatku zamówić.

Zyg. hr. Drohojowski i Spółka.
(694-1-3)

SYROP PIERSIOWY BIAŁY.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena: całej butelki złr. 2 c. 20 w. a.
pół „ złr. 1 c. 10 w. a.

Skład główny w Aptece pod „białym Orłem“ (403-10-) ***A. Siedleckiego*** w Krakowie.

Główny Skład Drożdży prasowanych

z ck. uprzyw. Fabryki

z Martinitz pod Wiedniem

otrzymał wyłącznie niżéj wymieniony Skład Mąk parowych, do którego pospiesznym pociągiem kolei świeże transporta nadchodzą i tamże po cenie najumiarkowańszéj sprzedają się.

Zamówienia wszelkie uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (608-8-15)

Skład mąk parowych
w Sukiennicach pod N. 22.

Były Dzierżawca

i z najlepszą opinią,

poszukuje posady Leśniczego,

proponując kaucye

od 500 do 1000 złr.

Bliższa wiadomość listami adresowanemi: ***Ig. T.*** poste restante Tarnów. (695-1-3)

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-9-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rzyca,* kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,* aptek.

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi, podejmuje się wyjednania

WIZY PASZPORTOWÉJ,

stósownie do obowiązujących przepisów w jeneralnym Konsulacie rosyjskim w Brodach

Henryk Sobik,

utrzymujący handel galanteryjny i noremberski w Krakowie. (656-2-6)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że pan Ludwik, prowadzący dotąd mój **Handel skórzany** przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie, od dnia dzisiejszego z tegoż handlu występuje, przeto pełnomocnictwo do prowadzenia mego handlu mu dane z dniem dzisiejszym ustaje. **Handel skórzany** zaś pozostaje jak dotąd, i utrzymywać będzie obfity zapas skór wszelkiego gatunku po cenach najumiarkowańszych. — Kraków 18go Maja 1864.

(679--2) ***R. Adam.***

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIERE du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294 31-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Sta. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 323: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,316: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watson, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 43,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczona, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie** apt. *Zygmunt Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll i Schmidt. Hardy.*

Kąpiele Siarczane Trenczyńsko-Cieplickie W WĘGRZECH.

Kąpiele te okazały już od wieków swoją skuteczność przy *cierpieniach gośćcowych, dnawych, przy porażeniach, przy bólach nerwowych;* również okazały się skutecznemi na *zły przymiot (syfilis), zołzy, zadawniałe złamania lub zwichnięcia kości, długotrwałe słabości skóry* itp.

Pora kąpielowa zaczęła się **dnia 1 Maja** i trwać będzie **do końca Września r. b.**

Do przyjęcia gości kąpielowych służą dobrze urządzone pokoje, pomieszkania familijne z kuchniami, oraz nowo wybudowany z wszelką elegancyą umeblowany Hotel.

Dobra Kawiarnia i kilka Traktyerni zaspokoją wszelkie potrzeby Publiczności kąpielowéj.

Odpowiednio obsadzona Orkiestra, codzienne przedstawienia teatralne, bardzo piękny park, kryte elegancko oszklone miejsce do przechadzki, w którem się także znajdują czytelnie, nowe z porcelanowemi wannami i wygodnie urządzone kąpiele, tak że ciągłe ulepszenia i upiększenia postawiły Trenczyńskie-Cieplice w rzędzie najpiękniejszych miejsc kąpielowych.

Lekarzem kąpielowym jest ***Dr. Ventura,*** którego broszurę o kąpielach Trenczyńsko-Cieplickich można nabyć u Mösnera w Trenczynie.

Jazda odbywa się koleją Północną aż do stacyi „Ung. Hradisch,“ zaś koleją Południową aż do stacyi „Wartberg,“ z któremi to obydwiema stacyami zostaje w związku zwykła poczta wozowa jadąca do Trenczyńskich Cieplic i nazad.

Poczta listowa odchodzi codziennie we wszystkich kierunkach.

Na zapytania udziela najchętniéj wszelkich objaśnień *Kasyer Kąpieli Trenczyńsko-Cieplickich we Węgrzech* ***Baltazar Vermesy***

(478--3) **Inspektorat dóbr Trenczyńskich**
Jego Ekscelencyi barona Szymona Siny.

KĄPIELE SIARCZANE W KRZESZOWICACH

otwarte zostaną

dnia 25go Maja r. b.

Dla wygody Gości kąpielowych przygotowane są umeblowane pomieszkania tak pojedyncze, jako też składające się z dwóch i więcej pokoi, a na żądanie z kuchnią angielską, i t. d. (704--3)

Zamówienia przyjmuje Pan

J. Walkowski w Krzeszowicach.

Główne wygrane 250.000 złr. **Pierwsze wielkie ciągnienie wygranych** Najnizsze wygrane 135. złr.

nastąpi dnia 1 Czerwca 1864,

oraz dalej 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia 1865 r.

najnowszéj ck. austr. pożyczki Państwa z r. 1864,

zawierającej 400.000 wygranych, mianowicie:

na złr. 250.000, 220.000, 200.000, 150 000, 50.000, 25.000, 20.000. 15.000, 10 000, 5.000, 2 000, 1.000, 500, 400 złr. itd.

Najniższa wygrana wynosi 135 złr.

Wygrane zostaną wypłacone natychmiast po ciągnieniu.

Cały los ważny na wszystkie	5	ciągnień kosztuje	12 złr.	w banknotach austr.	
pół losu ważnego	5	„	6 „	„	
6 całych losów ważnych	5	„	70 „	„	„
6 pół losów	5	„	35 „	„	„

Przez zakupienie losów tych ważnych na 5 ciągnień, nastręcza się szanownéj Publiczności sposobność wygrania *250.000 złr., 220.000 złr., 200,000 złr.* itd., które w tych 5ciu ciągnieniach *z pewnością muszą być wygrane.* Zaraz po każdem ciągnieniu przesyła się urzędowa lista wygranych bezpłatnie.

Chcąc się zabezpieczyć w najpunktualniejszéj usłudze, ponieważ się ciągnienie zbliża, uprasza się szanowną Publiczność o spieszne zamówienia z załączeniem kwoty wprost do domu hurtownego

(655-3-4) ***B. Schottenfeld,*** Frankfurt a. M.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Saksonia“	kap. *Trautmann,*	28 Maja	„Borusia“	kap. *Meier,*	9 Lipca
„Bawaria“	„ *Taube,*	11 Czerwca	„Teutonia“	„ *Haack,*	23 Lipca
„Germania“	„ *Ehlers,*	25 Czerwca	„Saxonia“	„ *Trautmann,*	6 Sierpnia

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; między-pokład 60 tal.

NB. Od **11 Czerwca** rb. ceny od przewozu osób podwyższone będą: druga kajuta na 110 tal.; — między-pokład 70 tal., które to ceny i nadal pozostaną.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Czerwca** rb. przez okręt towarowy „Elbe,“ — kapitan *Bardua.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(317-15-) ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

FABRYKA

KAPELUSZY SŁOMKOWYCH

JANA GELLI

W KRAKOWIE,

obok kościoła P. Maryi N. 374,

poleca swój obficie zaopatrzony Skład wszelkiego gatunku:



Kapeluszy słomkowych męskich, damskich i dla dzieci, Florenckich, Brukselskich i Panama po cenach najtańszych, z własnéj fabryki tutejszéj.

Przyjmuje słomkowe kapelusze do prania, przerobienia i farbowania.

Wszelkie zamówienia tych kapeluszy w żądanéj formie, uskuteczniają się w własnéj fabryce tutejszéj w najkrótszym czasie. (595--6)

Ogrodnik wykształcony teoretycznie i praktycznie, od lat wielu pracujący po pierwszych domach obywatelskich, poszukuje odpowiedniego miejsca. O listy frankowane uprasza się pod adresem: ***„N. 11 Krzeszowice.“*** (662--3)

Wody mineralne

tak krajowe jak i zagraniczne są do nabycia w większych ilościach W DOMU KOMISOWYM KRAKOWSKIM przy ulicy Wiślnéj. (710-1-2)

Ogłoszenie.

Bufet teatralny

wraz z wszelkiemi do tego przynależnemi konsensami — jest od dnia 1 Lipca b. r. do wynajęcia. (654--3)

Wiadomość w Gmachu teatralnym na II. piętrze.

KANTOR (766--2)

Instytutu Posługaczy

znajduje się obecnie

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 275,

w Hotelu Saskim.

MĘŻCZYZNA polak, w sile wieku, **kawaler,** zostający długie lata w znacznych dobrach jako rządca i plenipotent tychże dóbr z najchlubniejszém świadectwem, szuka w znaczniejszych dobrach posady RZĄDCY tu w Galicyi lub w Królestwie polskiem. Bliższéj wiadomości udzieli Administracya „CZASU“. (590-2 6)

DOBRA

do wydzierżawienia.

Dobra Medyka dwie mile od Przemyśla odległe, na linii kolei żelaznéj, ze stacyą kolei na miejscu, w glebie przeważnie pszennéj i żyznéj, są do wydzierżawienia od 1go Czerwca r. b. w całości lub też pojedynczo folwarkami.

Obszary podaje się po szczególe przy każdym folwarku, aby przystępném uczynić dla życzących sobie częściowo dzierżawić, i tak:

1. Folwark **Medyka** ma roli ornéj morgów 720; a może przybyć jeszcze od 24go Czerwca 1865 r. morgów 82, które teraz są do dzierżawy Bucowa przydzielone; łąk i ogrodów razem morgów 125, pastwisk morgów 80. Prawo propinacyi z małym dodatkiem pola czyni teraz rocznie 2.500 złr.
2. Folwark **Kopań,** także Szechynią zwany, obejmuje: roli morgów 222, łąk z ogrodami morgów 30, pastwisk morgów 17. — Propinacya we wsiach tu przynależnych, a to w Szechyni, Torkach i Pozdziaczu, czyni teraz rocznie 2.800 złr. — Sad wydzierżawia się rok rocznie za 94 złr.
3. Folwark **Starżawa** ma roli ornéj morgów 317, łąk morgów 460, pastwisk morgów 20 — błot, które teraz przyjdą do osuszenia, 420 morgów. — Prawo propinacyi teraz przynosi rocznie 2.200 złr. — Dochód propinacyi przy każdym folwarku pod ściślejszą ręką da się o wiele podnieść — nadto
4. Folwark **Buców** jest od 24 Czerwca 1865 r. do wydzierżawienia, a wchodzący w zadzierżawienie teraz całego państwa dóbr Medyki i o Buców układ zarazem uczynić może. — Rozległość Bucowa jest: roli ornéj morgów 362, łąk z ogrodami morgów 97, pastwiska wspólnego morgów 560. — Propinacya czynić ma teraz 1.000.

Chcący wchodzić w umowę o tę dzierżawę zechcą się w ciągu miesiąca Maja zglosić do podpisanego do Lwowa, który mu potrzebnych objaśnień udzieli; od 1go Czerwca zaś do Medyki, gdzie ustanowiona do działania w téj sprawie osoba znajdować się będzie. (669-3-3)

Mieczysław Dzarowski,

Lwów, Plac Maryi, Nr. 301, Isze piętro, w biórze powszechnych ubezpieczeń.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*